

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

W Genewie dojdzie do starcia

NIEMIECKI I FRANCUSKI PLAN POKOJOWY.

Berlin. — W miarę zbliżania się sesji genewskiej rośnie zaniepokojenie Berlina co do treści rozmów i postanowień, jakie mogą zapaść. Opinia niemiecka przyjęła w pierwszej chwili przeniesienie narad o lokarnińskich do Genewy z ulgą, gdyż liczone się, że narady te odbędą się niejako na marginesie chwilowo aktualniejszego problemu włosko-abisyńskiego i już przez to samo narady lokarnińskie straciłyby niejako swoją jasność.

Dzisiaj jednakowoż opinia Berlina patrzy bardziej pesymistycznie na całość sprawy, bo oto odbędzie się konferencja państw lokarnińskich którą Berlin nazywa ironicznie „konferencją kadłubową dawnego Lokarna”. Wprawdzie w hierarchii będzie ona szła dopiero po sesji Komitetu Trzynaści, jednakże fakt zjazdu w Genewie 4 mocarstw, na który to zjazd Francja przywozi swój plan, nie może być uważany przez Berlin za korzystny.

Optymiści berlińscy twierdzą, że narady lokarnińskie w Genewie będą miały charakter czysto informacyjny, ale pesymiści wietrzą w tych naradach liczne niebezpieczeństwa.

Mówią oni, że Anglia dyskretnie uległa naciskowi Francji i że sprowadzenie obrad lokarnińskich na teren genewski fałszywie wywołuje zgóry plan francuski, który chciałby wykorzystywać maksymalnie ramy Ligi Narodów.

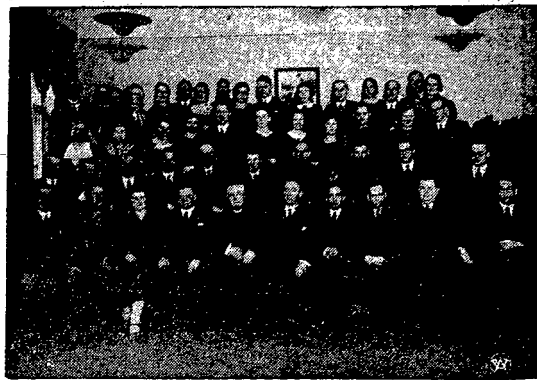
Twierdzą oni dalej, że Francja chce przeforsować w Genewie punkt, że w kwestii nadreńskiej 4 mocarstwa lokarnińskie nie doszły do porozumienia, że wobec tego należy pomyśleć o sposobach repliki na niemieckie fortyfikacje w Nadrenji.

Plan niemiecki, który miał doprowadzić do rozwiązania sytuacji w Europie, otrzymuje groźnego konkurenta w formie planu francuskiego. Plan ten także operuje pojęciami, które znajdują echo w Anglii, gdyż pragnie on wzmocnienia Ligi Narodów. Anglia stanie zatem przed bardzo trudnym wyborem między dwoma planami, albo też koniecznością pogodzenia tych planów.

Czy pogodzenie tak diametralnie odmiennych koncepcji będzie wogóle możliwe, pozostaje kwestią otwartą.

Podniosła uroczystość wydawnictwa polskiego w Olsztynie.

W Olsztynie, w Prusach Wschodnich odbyła się piękna uroczystość jubileuszu 50-letnia organu polskiego na tym terenie, a mianowicie „Gazety Olsztyńskiej”. W dniu tym, który przetrwał się w uroczystość Polaków zamieszkałych w Prusach Wschodnich, złożono pół wiekowej Jubilate życzenia dalszej pracy na tak ważnym postęunku. Na zdjęciu — grupa uczestników uroczystości. Siedzą od lewej do prawej: S. Pieńkiewicz, wydawca Gazety Olsztyńskiej, Ks. Osieński, prezes Dzielnic IV Związku Polaków, Wanda Pieńkiewicz, żona wydawcy, dr. Jan Kaczmarek, kierownik naczelny Związku Polaków w Niemczech oraz członkowie Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, którzy przybyli na uroczystość jubileuszową.



Skradziono plany rumuńskich SAMOLOTÓW WOJSKOWYCH.

Bukareszt. — W największej rumuńskiej fabryce motorów do samolotów I. A. R. stwierdzono sensacyjną kradzież dokumentów. Po powrocie do biura po przerwie południowej urzędnicy przekonali się, że kasy pancerne są rozbite. Z kas skradziono wszystkie tajne dokumenty i plany.

Wśród skradzionych papierów znajdowały się plany wszystkich rumuńskich samolotów wojskowych i motorów oraz wszelkie umowy z zagranicznymi fabrykami samolotów i motorów. O kradzieży za wiadomiono natychmiast policję i sztab generalny. Obszerne śledztwo zostało zarządzone.

DAJCIE PRACĘ BEZROBOTNYM!

Na froncie somalijskim lotnictwo nasze zbombardowało obiekty w Sassabaneh. ANGLICY ARESTOWALI SZPIEGA WŁOSKIEGO.

Kairo. — W Ismalje nad kanałem Sueskim aresztowano Włocha Francesco Facini pod zarzutem ukrywania dokumentów, wykradzonych ze sztabu brytyjskiego nad kanałem Sueskim przez pewnego Maltańczyka.

Ostatnie wysiłki Abisynji

London. — Gazety angielskie poświęcają znowu baczniejszą uwagę wojnie włosko-abisyńskiej.

„Morning Post” przypomina w artykule wstępny trudności, jakie powstaną dla wyprawy włoskiej z nastaniem pory deszczowej — około połowy czerwca — i pisze, że w tych warunkach nie można przewidzieć rychłego zakończenia tej kampanii. Widoki przedłużania się wojny nie mogą wzbudzić zadowolenia. Przeciwnie, Anglia się będzie cieszyć, gdyby Włochy mogły zawrzeć pokój na podstawie obecnego sukcesu i zaoszczędzić sobie najtrudniejszą część wojny. Sprawyby ulgę, gdyby Włochy mogły wziąć ponownie udział w utrzymywaniu pokoju europejskiego.

Także „Daily Telegraph” poświęca się cesom włoskim artykuł wstępny i sądzi, że nie może być wielkich wątpliwości co do tego, iż Abisynja stoi u kresu sił.

Należy przeczekać, jako skutek wywrąte najbliższe sukcesy włoskie na spodziewane przedwstępne rokowania pokojowe, które narazie znajdują się jeszcze w mglistym stadium. Liga Narodów nie powinna ustawać w wysiłkach doprowadzenia obu stron do rychłego zakończenia przelewu krwi.

„Italjo, wróć do Europy”

woła „Temps”.

Paryz. — Ostatnie zwycięstwa włoskie na placu boju zakończyły pierwszą fazę wojny afrykańskiej. Są to zwycięstwa bardzo poważne szczególnie w punkcie widzenia rozbicia sił przeciwnika, którego armia nie była w stanie stawić czoła przeważającej wyższości technicznej wojsk marszałka Badoglio. Ukoronowaniem wielkiej zwycięskiej kampanii jest bombardowanie stolicy państwa negusa.

Sytuacja tego ostatniego jest niewątpliwie rozpacziwa i byłaby jeszcze więcej tragiczna, gdyby nie pospieszyły mu z pomocą warunki atmosferyczne. Zaczyna się bowiem okres wielkich deszczów, które sparaliżują operacje wojenne tak dobrze jednej, jak i drugiej z walczących stron.

„Zaiste — pisze „Temps” — marszałek Badoglio nie zrealizował jeszcze wszystkich obiektów wojennych: przedewszystkiem bezpośrednie połączenie Erytrei z Somalją poprzez terytorium Etiopii nie zostało dokonane. Drogi wodące do Addis Abeby są poważnie zagrożone i dużo jeszcze pozostaje przetrzeźnić do przebycia, aby zmusić negu-

Tajemnice obozów „Frontu Pracy”

FORTYFIKACJE NIEMIECKIE

Paryz. — Dziennik emigracji niemieckiej wychodzący w Paryzu „Nouvelles d'Allemagne”, podaje rewelacyjne wiadomości o pracach fortyfikacyjnych, dokonywanych w Nadrenji już od półtora roku, pod osłoną obozów „Frontu Pracy”.

Według tych rewelacji w całym szeregu punktów nad Renem i w pobliżu granicy francuskiej, Niemcy zbudowali podziemne lotniska o wielkiej wytrzymałości na bombardowanie i betonowe punkty oporu, zapatrzone w nowoczesny sprzęt techniczny. Niektóre z tych prac znajdują się tak blisko granicy francuskiej, że proponowano przez konferencję lokarnińską 20-to kilometrowy zdeilitaryzowany pas, wzdłuż granicy niemiecko-francuskiej, obsadzony przez wojska angielskie i włoskie, musiałby z konieczności ujawnić ich istnienie.

W czworoboku Gemünd — Wallseifen Ruhrberg i Heimbach w pobliżu Akwizgrana istnieje od półtora roku wielki obóz „Frontu Pracy”, do którego dostęp jest ściśle strzeżony, a uczestnicy jego rekrutowani są z doborowego i wypróbowanego elementu młodzieży hitlerowskiej. Przed wcieleniem do tego obozu każdy szeregowiec zawiązuje się przysięgą że zachowa w ścisłej tajemnicy wszystko, co tam ujrzy i do wykonania czego będzie powołany. Obóz cały otoczony jest kilkoma rzędami drutów i kablem elektrycznym o wysokim napięciu.

Pod taką osłoną w ciągu półtora roku, pracując na trzy zmiany, wykonano cały labirynt schronów podziemnych, posterunków obserwacyjnych, portów lotniczych i betonowych gniazd dla karabinów maszynowych i dział dalekonośnych.

Podobnie zamieniono w fortecę wzgórze Erbeskopf, mające 816 metrów wysokości i będące najwyższym punktem prowincji Nadreńskiej.

Na przestrzeni 50 kilometrów pomiędzy Heidelbergiem a Heimbachem ciągnie się pas robót betonowych wyposażonych w działa i karabiny maszynowe.

Ten sam charakter mają obozy „Frontu Pracy”, utworzone od przeszło roku, przed ważniejszymi przeprawami przez Ren. Oprócz robót ściśle fortyfikacyjnych, od pierwszej chwili objęcia władzy przez hitlerowców, trwają gorączkowe prace w strefie nadreńskiej nad rozbudową sieci komunikacyjnej. W ciągu ostatnich trzech lat przez Ren przetrzeźniono parę nowych mostów kolejowych, czem znakomicie zwiększono zdolność koncentracji kilkuset tysięcznej armii niemieckiej przed granicą francuską. Szosy, wiodące ku granicy francuskiej, obliczone są na przepuszczenie ciężaru ponad 100 tonn, co świadczy, że Niemiec ki sztab generalny liczy się z użyciem, do przelamania ufortyfikowanej linii francuskiej, czołgów o olbrzymich rozmiarach.

NAD GRANICĄ FRANCUSKĄ.

Rewelacje swoje dziennik kończy twierdzeniem, że wobec powyższego stanu fakty cznego Hitler nie może się zgodzić ani na utworzenie pasa zdeilitaryzowanego, ani też na „złożenie zobowiązania, że Nadrenja nie będzie ufortyfikowana.

Popłoch i ucieczka wojsk abisyńskich

Asmara. — Z głównej kwatery włoskiej donoszą, że armia negusa znajduje się w rozszepce.

Olenywa włoska jest kontynuowana w nadzwyczaj szybkim tempie. Wczoraj po południu za korpusem erytrejskim przemaszerował przez Kworam pierwszy korpus. Samolot abisyński, który dotarł aż do Dessie, był ściągany przez samoloty włoskie aż do Addis-Abeby i był zmuszony do lądowania na tamtejszym lotnisku, lecz samoloty włoskie ostrzeliwały go z karabinów maszynowych i zniszczyły. Jednocześnie ostrzelano i zniszczone inny samolot abisyński, stojący na lotnisku w Addis-Abeba.

Wedle wiadomości, otrzymanych przez główną kwaterę włoską, gwałtowna ofensywa korpusów pierwszego i erytrejskiego oraz energiczny pościg lotniczy wprowadziły kompletną dezorganizację do cofających się oddziałów abisyńskich.

Wojska negusa zostały zdziesiątkowane i mają wynosić obecnie conajwyżej kilkuset ludzi, którzy w panice uciekają w kierunku Dessie.

Wojska włoskie, posuwając się po zajęciu Kworam nadal w kierunku południowym, nie napotykają nigdzie na najmniejszy choćby opór ze strony przeciwnika.

Rzym. — W komunikacie Nr. 177 marszałek Badoglio donosi:

Wojska nasze w dalszym ciągu ściągają uciekające resztki armii negusa.

I-szy korpus oraz korpus erytrejski, po przejściu linii jeziora Aszangi i po zdobyciu ważnej pozycji Kworam, zajęły wczoraj miejscowość Alamat, położoną o 15 km. na południe na drodze do Dessie.

Na odcinku zachodnim wojska nasze zajęły posterunek celný Gabat pomiędzy rzekami Angareb i Gandua.

Do naszych władz w Debarek zgłosiło się kilku przywódców z prowincji Semien celem zgłoszenia aktu uległości.

Nieprzyjaciel pozostawił na polu bitwy dwa działa i olbrzymią ilość materiału wojennego. Samoloty nasze zniszczyły dwa aparaty abisyńskie na lotnisku w Addis-Abebie. Jeden samolot z grupy frontu północnego nie powrócił do swej bazy.



Ostatnia posługa narodu greckiego dla Venizelosa.

Kondukt pogrzebowy ze śmiertelnymi szczątkami Venizelosa, przywiezionymi z Francji na Kretę posuwał się z portu Kandja na przestrzeni 10 km. do klasztoru św. Eljasza w Akrotiri. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele całego społeczeństwa z bratem królewskim na czele. Zdjęcie nasze przedstawia trumnę wielkiego Kretczyka niesioną kolejno przez przedstawicieli wszystkich dzielnic Grecji.



LUNA
ORGJE ROSYJSKICH OFICEROWI
MEKI KATORGI SYBERYJSKIEJ
KATIUSZA
ANNA STEN FRIDERIC MARCH
Nad program Wspantale dodatki dzwolkowe.

sa do kapitulacji w jego własnej stolicy. Z drugiej strony biorąc pod uwagę sytuację finansową i gospodarczą Włoch, dobrze wszystkim znana, jest rzecza jasna, że chwila obecna najlepiej odpowiada da interesom włoskim i najlepiej nadaje się do szczęśliwej likwidacji zatargu zbrojnego.

Tedy, zdaniem „Temps”, misja, która obraceni zostali pp. Avenol i Madariaga, powinna dziś mieć szanse powodzenia, tembardziej, że sytuacja europejska przybrała w ostatnich 4 tygodniach obrót tak bardzo dramatyczny, że w żywym interesie samych Włoch leży szybkie zakończenie przedsięwzięcia afrykańskiego.

„Europa potrzebuje Włoch — kończy „Temps”, i nikomu nie śni się poważnie, by można było bez ich bliższej współpracy poddać trudnościom, związanym z krytyczną fazą, jaką przeżywa dziś, zagrożona w swem bezpieczeństwie Europa. Niewątpliwie i Rzym i Londyn zdają sobie z tego najdokładniej sprawę.

TELEGRAMY

ANTYPOLSKA DEMONSTRACJA W KOWNIE.

Kowno. — W uniwersytecie kowieńskim odbyło się zebranie studentów Litwinów, na którym omawiano kwestię stanowiska Polaków do Litwinów w województwie wileńskim.

Po ukończeniu zebrania około godz. 11 wiecz., tłum studentów ruszył z uniwersytetu i rozbił się na dwie grupy: jedna grupa ruszyła pod Dom Polski, gdzie znajduje się kilka organizacji polskich, inna grupa próbowała wejść na Aleję Wolności.

Uprowadzona policja rozprysła demonstrantów, zatrzymując kilku z nich, którzy stawali opór policji. Demonstranci wznosili na ulicach miasta wrógie okrzyki pod adresem rządu polskiego i Polski.

WZAJEMNE POGRÓŻKI ANGIELSKO-WŁOSKIE.

Wiedeń. — Obsadzenie Gondaru przez wojska włoskie i możliwość zajęcia jeziora Tana wywołało w Londynie bardzo poważne zaniepokojenie.

„Daily Express” zaznacza, że zaczęła się przeprowadzać nową kampanię przeciwko Włochom, o ile wojska włoskie nie wycofają się z nad jeziora Tana.

„Daily Express” zaznacza, że zaczęła się przeprowadzać nową kampanię przeciwko Włochom, o ile wojska włoskie nie wycofają się z nad jeziora Tana.

Narady sztabowe Anglii, Francji i Belgii

Oświadczenie Edena w Izbie gmin.

Londyn. — Na początku piątkowego posiedzenia Izby gmin przywódcą opozycji poseł Attlee zwrócił się do ministra spraw zagr. z formalną interpelacją, czy mógłby części Izbie pewnych wyjaśnień na temat sytuacji międzynarodowej wobec posunięć ostatnich paru dni.

Min. Eden złożył wobec tego Izbie krótkie oświadczenie, w którym wyjaśnił, że akcja dyplomatyczna w ciągu ostatnich 48 godzin dotyczyła dwóch spraw: 1) odpowiedzi niemieckiej, 2) gwarancji brytyjskich dla Francji i Belgii.

Odpowiedź niemiecka — zdaniem min. Edena — ma doniosłe znaczenie i zasługuje na dokładne zbadanie. Rząd brytyjski powiadomił góbin niemiecki, że najważniejszą wymianę zdań z rządami zainteresowanymi. Zdaniem min. Edena, obecnie winna nastąpić pewna pauza, celem ułożenia drogi dla rokowań, które nie będą najbymniej łatwe.

Rząd niemiecki bowiem w odpowiedzi nie był w stanie poczynić ustępstwa, o które prosił rząd brytyjski, a które ułatwiłyby przebycie okresu tymczasowego, prowadzącego do rokowań.

Atmosfera braku zaufania w Europie w dalszym ciągu istnieje. Aby tej atmosferze nieco ulżyć, W. Brytania ze swej strony postanowiła przyczynić się do

przywroćenia w miarę możności zaufania przez potwierdzenie wobec Francji i Belgii zobowiązań, wynikających ze stanowiska W. Brytanii, jako gwarantki Locarna. Min. Eden zakomunikował Izbie, że do rączył ambasadorom Francji i Belgii jedno brzmiące pismo, zredagowane według projektu, przewidzianego w załączniku do „Białej księgi”.

Następnie nawiązuje do art. 3 „Białej Księgi”, rząd brytyjski wyraża gotowość do natychmiastowego rozpoczęcia wspólnych narad sztabów generalnych trzech rządów, zastrzegając się jednak, że narady te nie będą stanowić żadnych zobowiązań o charakterze politycznym, ani zobowiązań, dotyczących organizacji obrony narodowej.

Rząd brytyjski proponuje odbycie narad sztabowych w Londynie. Min. Eden oświadczył, że otrzymał już od rządu francuskiego i belgijskiego potwierdzenie powyższych listów i zgodę na wyrażone w nich poglądy oraz na propozycję odbycia narad w Londynie. Narady te, jak oznajmił min. Eden, rozpoczną się niebawem, po załatwieniu niezbędnych przygotowań technicznych.

WŁOCHY W CHORAGWIACH.

Rzym. — Całe Włochy udekorowane są chorągwiami celem uczczenia zwycięstwa nad jeziorem Aszangi, zdobycia Gondaru oraz 10-lecia faszystowskiej organizacji młodzieżowej „Balilla”.

ARESZTOWANIE B. WICEKANCLERZA AUSTRII.

Wiedeń. — B. wicekanclerz Austrii K. rol Hartleb aresztowany został w ewych dobrach w Styrii pod zarzutem zdrady stanu.

Władze oskarżają go o uprawianie propagandy narodowo-socjalistycznej oraz o planowane reaktywowanie partii narodowo-socjalistycznej na terenie Austrii.

POSŁOWIE MAŁEJ ENTENTY PROTESTUJĄ PRZECIW USTAWIE O POWSZECHNEJ SŁUŻBIE WOJSKOWEJ.

Wiedeń. — Wczoraj przybyli do urzędu kanclerskiego trzej posłowie Małej Ententy: chargé d'affaires polstwwa czeskiego w Wiedniu Boreg-Dohalsky, poseł rumuński Bredičeanu i poseł jugosłowiański Nastasjewe i wręczyli austriackiemu ministrowi dla spraw zadr. Bergerowi Waldeneggowi trzy równobrzmiące noty państw Małej Ententy, protestujące przeciwko wydanej przez rząd austriacki w dniu 1 kwietnia ustawie o powszechnej służbie wojskowej.

Wyrok w procesie

o zamachy bombowe w Łodzi.

Łódź. — W poniedziałek sąd okr. w Łodzi ogłosił wyrok w sprawie 27-miu członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o zamachy bombowe na sklepy żydowskie w Łodzi.

Wyrokami sądu zostali skazani: aplikant adwokacki Napoleon Siemiaszko na 4 lata więzienia, Ewaryst Zwierzewski 4 lata, Stanisław Ogórek 4 lata, Michał Baraniecki 2 i pół roku, Tadeusz Warchoł 2 i pół roku, Stanisław Tondys 2 lata, Kazimierz Zieliak 2 lata, Stanisław Gawłowski 1 rok, Edmund Wiśniewski 1 rok, Józef Stasiak 1 rok, Wacław Warczak 2 lata, Bolesław Murawa 1 rok, Ludwik Braun 1 rok, Stanisław Tworek 1 rok, Wiktor Miłak 2 lata, Bronisław Doroszewicz 2 lata, Zenon Przybylski 1 rok, Józef Fornalczyk 1 rok, Paweł Selinger 1 rok, Antoni Dylbas 1 rok, Tadeusz Kłosiński 1 rok, Bolesław Wawrzyniak 1 rok, Alojzy Czarnecki 1 rok.

Czterech oskarżonych zostało uniewinnionych. W czasie odczytywania wyroku żona jednego z oskarżonych, Wawrzyniaka, zemdliała.

Wszystkim skazanym zaliczono areszt prewencyjny. Skazanym na karę 1 roku więzienia sąd wypuścił na wolność pod dozór policji, innych zatrzymano w areszcie.

PABJANICE OTRZYMAŁY TYLKO 280.000 ZŁOTYCH.

Łódź. — Zarząd m. Pabjanice zabiegał o czynników miarodajnych w Warszawie o większe kredyty na rozpoczęcie budowy kanalizacji i wodociągów.

W r. b. Pabjanice wystąpiły z projektem do Funduszu Pracy prosiąc o przyniesienie kredytu w wysokości miliona zł. Z sumy tej pół mil. zł. miało być przeznaczonych na budowę kanalizacji natomiast pozostała suma na inne roboty publiczne.

Zarząd m. Pabjanic został zawiadomiony przez Fundusz Pracy, że wobec braku kredytów Pabjanice otrzymają tylko 280 tysięcy z czego 200.000 Funduszu Pracy przeznaczona na rozpoczęcie robót kanalizacyjnych a 80.000 na inne roboty.

TATRY I ZAKOPANE W ŚNIEGU.

Zakopane. — Z soboty na niedzielę w nocy nawiedziła Tatry oraz Zakopane niespodziewane powrotna fala śniegu. Śnieg oblał wzgorza zakopiańskie, w górach natomiast pozostał trwały śnieg w postaci dość znacznej warstwy, jak np. na Hall Gastelnicowej czy na Kasprowym, gdzie warstwa świeżego śniegu dochodziła do dwudziestokilku cm.

Na popularnym obecnie szczyście na Kasprowym panował w niedzielę znaczny ruch turystyczny - narciarski. Przez cały dzień wagoniki kolejki linowej były w ruchu, wywołując setki narciarzy na pokryte świeżym śniegiem tereny narciarskie.

W górach też odbył się bieg zjazdowy na trasie zjazdowej N. K. Z. Beskid. Temperatura w górach niska, przy czym w dalszym ciągu pada drobny śnieg. Tereny narciarskie w Tatrach po prawili się znacznie i rozszerzyły, tak że w okresie świąt Wielkiej Nocy narciarze będą mieli zapewne doskonałe warunki do uprawiania sportu.

Clągnięcie pożyczki inwestycyjnej

Wygrana 200.000 zł.

Warszawa. — W dniu 6 b. m. odbyło się losowanie 3 proc. premijowej pożyczki inwestycyjnej 2-giej emisji.

Główna wygrana zł. 200.000 padła na numer 32 S. 21135.

50.000 zł. na nr. 24 S. 12357.
25.000 zł. na nr. 47 S. 21770.

Po 10.000 zł. na numery 23 — 6034, 30 — 21046, 35 — 14626, 46 — 21593, 50 — 14462.
Po 5.000 zł. na numery: 4 — 4591, 11 — 8755, 13 — 11623, 16 — 20313, 30 — 20324, 30 — 21850, 38 — 2999, 40 — 8333, 42 — 1410, 42 — 17213, 43 — 7667, 50 — 4153.

Po 2.000 zł. na numery 5 — 2177, 7773, 8632, 0445, 22688, 26 — 453 4048 5842 16386 18510, 20 — 1043 8071 4793 10163 15550, 24 — 4004 5176 7387 9939 12850, 39 — 971 1719 5363 6857 7721 8144 8870 10512 11017 11226 12418 12521 17323 18860 20666, 44 — 2016 2369 8705 14016 15768.

Po 1500 zł. na numery: 1 — 42 3375 7302 10836 9418 12841 15123 15983 19616 21400, 9 — 822 3072 5918 10126 11311 12985 13500 16285 20499 22244, 24 — 2649 3559 3345 5893 9390 11741 17727 20973 20989 21539 35 — 364 527 1546 1588 13940 15193 16129 16820 21425 21625, 36 — 1207 1766 2621 3678 7181 8642 15961 19852 21715 22821, 37 — 8293 8419 9079 12778 14890 15032 17790 20721



21690 22214.

Po 500 zł. na nr.: 6 — 357 834 982 1196 1585 1778 1429 3911 4310 6248 6891 7066 7930 9832 8848 10139 11851 12374 13642 13831 16542 19578 17031 17101 14786 17254 17295 20997, 8 — 301 548 1273 2690 5259 6285 6746 9150 9459 9857 8426 7895 9722 10340 10498 11313 11016 11637 12629 7695 9722 10340 10498 11313 11016 11637 12629 11879 12073 13298 13520 13593 16164 15497 16648 17127 17204 19168 21617 21865 22062 22085 22040, 12 — 125 1612 2812 2839 5438 3938 5725 6074 7222 7231 9747 10126 10272 9436 12419 11334 12512 2648 12708 13013 13751 14882 15910 16739 13787 16999 18533 18577 18894 19981 20456 20714 21297 21078 22218, 15 — 1447 1765 3327 3884 4405 3723 20282 7121 8476 8536 9160 10916 21200 12553 12849 19727 13092 13298 13520 13593 16164 15497 16648 15342 16901 17165 18435 18825 18219 19584 20083 21134 22177 22780 24 — 244 960 2146 2178 2144 3633 4529 6065 1532 3641 6242 5784 7084 8645 8649 9285 7089 6778 10584 11242 12990 10848 14778 15102 16091 17187 15018 18084 18690 18156 19041 21383 21820 22808 22573, 39 — 29 77 1356 2792 3363 3257 3345 3574 3621 3867 5245 5587 6036 6561 7503 7907 9556 10333 10375 10548 11046 12140 12739 12626 12902 13641 13845 15448 16619 17044 17567 10690 21866 21269 22453, 46 — 297 627 2071 2518 3948 2885 4431 4561 7739 7817 3400 7353 8205 8451 8504 9038 10289 11701 12162 1161 12498 13158 15397 16511 18333 18005 18274 6952 19248 19589 21178 21280 21539 22327 32671, 50 — 12 482 2092 535 3582 5111 6287 6063 6863 6859 7623 7925 7375 7856 7148 8461 9547 8974 10530 10924 12074 12507 10699 13894 14166 15108 14270 18593 19053 19420 20169 23044 22153 20996 11615 22986.

ŚNIEG W KIELECKIM.

Kielce. — Po silnej burzy gradowej z piorunami, która przeszła nad obszarami woj. kieleckiego, padał śnieg, który jednak nie zdołał utrzymać się na powierzchni.

W nocy z soboty na niedzielę w poszczególnych miejscowościach woj. kieleckiego szalała wichura polowa ze śniegiem.

ŚNIEG TAKŻE W WILNIE.

Wilno. — Ub. soboty w nocy w Wilnie spadł obfity śnieg. Ulice miasta pokryły się białą szatą.

Temperatura w ciągu dnia wynosiła 0. — wieczorem zaś minus 2 st.

Burzliwe posiedzenie Rady Miejskiej

PRZERWANIE OBRAD PODCZAS ODCZYTYWANIA REZOLUCJI KL. NAR. W SPRAWIE KRWAWYCH ZAJŚC Z BEZROBOTNYMI. — GWALTOWNA SCYSJA Z RADNYMI P. P. S.

W ub. poniedziałek odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej, zwołane przez nowego tymcz. prezidenta p. K. Motala. Posiedzenie rozpoczęło się z całogodzinnym opóźnieniem wskutek długotrwałych narad kuluarowych poszczególnych klubów radzieckich. Zwracał uwagę brak radnych kl. żydowskiego, którzy nie przybyli z powodu rozpoczynającego się swojego święta.

Czy posiedzenie może się odbyć w święto żydowskie?

Otwierając o godz. 7-ej wiecz. posiedzenie, tymcz. prezydent p. Motal zakomunikował Radzie przed porządkiem dziennym, że otrzymał w godzinach południowych pismo, podpisane przez wszystkich radnych kl. żyd., a głoszące, że uważają oni zwołanie posiedzenia za niezgodne z regulaminem wobec ich uroczystego święta i uważać będą dzisiejsze obrady i uchwały za niezgodne z regulaminem. — W wyjaśnieniu p. przewodniczący prez. Motal oświadczył, że o godz. 6-ej, na którą to godzinę było zwołane posiedzenie, gwiazdy jeszcze nie świecą, a święto żydowskie zaczyna się dopiero od pojawienia się gwiazd. Porządek dzienny wyznaczony był tak krótki, że można było wyzerpać go w ciągu godziny, a gdyby radni żydowscy przyszli, posiedzenie rozpoczęłoby się punktualnie. Już po zwołaniu posiedzenia — mówił p. przewodniczący — zostałem zorientowany, że wie czorem wypadła akurat święto żydowskie, nte można przeto posiedzenia już raz odłożonego powtórnie odradzać.

Sprawa zmiany tymcz. prezidenta.

Ogłoszwszy prawomocność obrad w obecności 32-ch radnych i 5-ciu członków Zarządu Miejskiego, tymcz. prezydent p. Motal zaznaczył, że zapoznając się z Radą, pragnie wyjaśnić, zaszła zmianę na stanowisku tymcz. prezidenta i w związku z tem odczytał dwa pisma: I-sze z dn. 28 marca r. b. od p. ministra spraw wewn. do p. wojewody kieleckiego, głoszące, że na wniosek p. wojewody z dn. 3 r. dnia 1935 r. odwołuje się p. Jana Mackiewicz z stanowiska tymcz. prezidenta m. Częstochowo oraz II-gie — od p. ministra spraw wewn. do p. radcy Urzędu Wojew. w Kielcach K. Motala, powołujące go z dn. 31 marca r. b. na tymcz. prezidenta m. Częstochowo z uposażeniem wg. V grupy służb, wraz z 30 proc. dodatkim samorządowym. — Dla jakich przyczyn nastąpiła zmiana — mówił p. przewodniczący — nie jestem poinformowany o motywach decyzji władz centralnych, mówię zaś to dlatego, aby uprzedzić wszystkie w tym kierunku pytania, na które nie mogę udzielić odpowiedzi.

Deklaracja nowego tymcz. prezidenta.

Nowy tymcz. prezydent p. K. Motal oświadczył następnie w krótkiej deklaracji, że jako samorządowiec od lat 9-ciu musi uważać za najważniejsze, aby za jego kadencji powołany został z wyboru prezydent, w tym też duchu apelował do radnych o stworzenie możliwości dokonania wyboru. Przez czas, jaki tu mam spędzić, a którego długość zależy od panów — mówił dalej p. prezydent Motal — zajmę się przede wszystkim sprawami najistotniejszymi dla miasta, a więc sanacją stosunków finansowych, oddłużeniem miasta. Jakkolwiek ta sprawa była posunięta naprzód przez mojego poprzednika w Centr. Komisji Oddłużeniowej, lecz musiała być cofnięta ze względu od Zarządu Miejskiego niezależnych. — Drugą sprawą jest sprawa bezrobocia. Będzie się starał, aby największą sumę na zatrudnienie bezrobotnych wydesta, chociaż zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że bezrobocia całkowicie nie zlikwidujemy, choćbyśmy cały budżet na ten cel przeznaczyli. — Trzecia rzecz będzie wynikała z przeprowadzonej lustracji, w związku z czem stąd właściwie jedyny poza formalnym, punkt porządku obrad, t. j. wybór komisji rewizyjnej. Wybór ten uważać należy za rzecz najpilniejszą. Jak-

kolwiek nie zamierzam długo sprawować tu urzędu — mówił tymczasem prezydent — ale chcę gospodarować pod kontrolą.

Po jednogłośnie przyjęciu zgłoszonej przez r. mec. Kuleją poprawki Kl. Nar. do protokołu z poprzedniego posiedzenia, a mianowicie po skreśleniu z protokołu wyrażenia „krzykliwy”, odnoszącego się do przemówienia r. Zarzeckiego, przystąpiono do wyboru przewodniczącego komisji rewizyjnej, przy czym na czas wyboru przewodniczącego posiedzenia objął r. dyr. Płodowski, powołany jednogłośnie.

Wybór komisji rewizyjnej.

Po przerwie przewodniczący r. dyr. Płodowski odczytał przepisy ustawy w odniesieniu do wyboru i do stołu prezydałnego powołał r. prof. Dziubę (PPS.) i r. mec. Kuleją (Kl. Nar.). Na przewodniczącego komisji rewizyjnej: w imieniu Bl. Gosp. r. sen. Zbiński zgłosił kandydaturę r. dyr. Smółskiego, a w imieniu Kl. Nar. r. Zarzecki — kandydaturę r. Studnickiego. W głosowaniu 20 głosami Bl. Gosp. i PPS. przewodniczącym komisji rew. wybrany został r. dyr. Smółski, zaś r. Studnicki otrzymał 11 głosów Kl. Nar. W głosowaniu na zastępcę przewodniczącego komisji wybrany został kandydat PPS. r. Szmida 20 głosami Bl. Gosp. i PPS., kandydat Kl. Nar. p. Waczyński otrzymał 11 głosów.

Przed przystąpieniem do wyboru 7-ciu członków komisji r. sen. Zbiński zgłosił wniosek o odłożeniu wyboru do następnego posiedzenia. — Przeciwno odroczeniu wyboru wypowiedział się r. Zarzecki (Kl. Nar.), zapytując, jaki jest powód odłożenia. W głosowaniu 19 głosami Bl. Gosp. i PPS. przeciwko 12 głosom Kl. Nar. (1 radny Bl. Gosp. głosował z Kl. Nar.) postanowiono wybór 7-ciu członków komisji odłożyć. — Z galerji i z ław kl. nar. odezwały się głosy: „odłożno wybory, bo żydów niema!”.

Wybór komisji poboru koni i wozów.

Następnie, obejmując w powrotem przewodnictwo posiedzenia, tymczasem prezydent p. K. Motal zgłosił wniosek o uzupełnieniu porządku obrad przed dokonaniem wyboru 6 członków, 6 zastępców i 6 rzeczoznawców. — do komisji poboru koni, wozów i uprzęży.

Radny Zarzecki (Kl. Nar.) zgłosił wniosek, aby wzo. em poprzednich i te wybory odłożyć do przyszłego posiedzenia, bo dziś brak żydów. — Ten cięty, niepozabawiony ironji wniosek wywołał wesołość i oklaski.

W głosowaniu postanowiono porządek dzienny uzupełnić i zgodnie z propozycją Magistratu w skład komisji poboru koni i wozów wybrani zostali na członków: rr. Sokala i Matyja (Bl. Gosp.), Jawn. Piątkowski i r. Styński (Kl. Nar.) oraz rr. Kanus i Jamróz (PPS.); na zastępców: — rr. Porado i Osmenda (Bl. Gosp.), Janczak, Górecki i Witkowski (PPS.) oraz Blachnicki (Kl. Nar.).

Wniosek Kl. Nar. o rozwiązanie Rady Miejskiej.

Następnie p. przewodniczący odczytał zgłoszone wnioski nagłe, przed wszystkim wniosek Kl. Nar., głoszący, że: Rada Miejska nie zdołała wybrać prezydenta i wice-prezydenta w wyznaczonym terminie, problematyczne jest uchwalenie budżetu na r. 1935-36, prace nad nowym budżetem jeszcze nie zostały rozpoczęte, od lat Zarząd Miejski pracuje bez kontroli, Rada Miejska jest niezdolna do pracy i bezsilna, z tych powodów Kl. Nar. domaga się rozwiązania Rady Miejskiej i rozpisania nowych wyborów w przeciągu 3-ch miesięcy.

Nagłość wniosku popierał r. Zarzecki (Kl. Nar.), nagłość uchwalono, sprzem r. Zarzecki, przemawiając w sprawie meritum wniosku, podkreślił, że z rocznej pracy Rady Miejskiej żadnych owoców niema, ponieważ Rada, jak to na początku jej kadencji oświadczył Kl. Nar., niezdolna jest do pozytywnej pracy w obecnym składzie. Rada Miejska nie jest odbiciem większości miasta. Kl. Nar. otrzymał 12.000 głosów i 13 mandatów, a kluby Bl. Gosp. i PPS. — po 6.000 głosów, mimo to zaś każdy z tych klubów ma prawie taką ilość mandatów, co i Kl. Nar. Wola większości: została zignorowana. Niektórzy radni siedzą nieprawie na stołkach w Radzie. Ustawa głosi, że jeśli Rada nie wybierze prezydenta w ciągu roku, to winna być rozwiązana. Kl. Nar. chce rozwiązanie Rady, chce iść na nowe, czyste wybory, których się nie obawia.

W głosowaniu wniosek Kl. Nar. o rozwiązanie Rady został odrzucony 22-ma

głosami Bl. Gosp. i PPS. przeciwko 11 głosom Kl. Nar.

Wniosek PPS. o podatki dla zatrudnionych bezrobotnych.

Następnie odczytany został obszernie umotywowany wniosek nagły Kl. PPS. o opracowanie projektu ustawy o opodatkowaniu ster przemysłowych, kupieckich, banków, osób, zajmujących posady itd. na rzecz bezrobotnych, jak i wszczęcie starań o ubezpieczenie na wypadek braku pracy wszystkich zatrudnionych przy sezonowych robotach publicznych.

Nagłość wniosku popierał Jawn. Kaźmierczak (PPS.), przyczem zgodnic uczono przez powstanie z miejsc pamięć poległych w krwawych wypadkach kra-kowskich i częstochowskich.

Po uchwaleniu nagłości przystąpiono do meritum wniosku, w uzasadnieniu którego Jawn. Kaźmierczak wygłosił obszerniejsze przemówienie, podkreślając, że w r. ub. przy 6.000 bezrobotnych w Częstochowie dotacje z Funduszu Pracy na roboty publiczne wynosiły około 1 miliona zł., obecnie zaś przy 8.000 bezrobotnych — sięgają zaledwie 420.000 zł., to też srogi zawód spotka tych, którzy oczekują na pracę. Delegacja z Częstochowy spotkała się w dyrekcji Fund. Pracy w Warszawie z bezradnością: niema pieniędzy dotacja P. P. w r. ub. na Polskę wynosiła 96 mil. zł., obecnie 35 milionów. Może wniosek dziś zgłoszony da podstawy do odpowiednich starań u władz o możliwość opodatkowania na rzecz bezrobotnych bez uciekania się do filantropji i pisania orędzi. Tak samo ubezpieczenie trzeba rozciągnąć na bezrobotnych.

R. sen. Zbiński (Bl. Gosp.), przyznając słusność słowom Jawn. Kaźmierczaka, przytoczył ogłoszoną rezolucję Kl. radzieckiego Bl. Gosp. w sprawie ostatnich zajęć z bezrobotnymi w Częstochowie i zaznaczył, że wraz z pos. Kobyleckim na drugi dzień rano po wypadkach interwenjował u p. min. spr. wewn., „wiedząc, że posiada jednostronne informacje władz policyjnych. Wprawdzie gotówki brak, ale bądźco bądź plan na 1936 r. przewiduje duże roboty inwestycyjne poza Funduszem Pracy z dotacji rządu łącznie na sumę 225.000 zł.”.

Wypadki ostatnie były stwierdzeniem, że wytrzymałość bezrobotnych, która jest wielka, ma jednak granice. Ludzi głodnych nie karmi się oliwami, lecz chlebem. Na terenie rządu czynić będziemy wysiłki, aby pozyskać większe

fundusze dla Częstochowy i zatrudnić większą liczbę bezrobotnych.

Oświadczenie Kl. Nar. i burza na stud.

W dalszym ciągu zabrał głos r. Studnicki (Kl. Nar.), który podkreślił nadmierne obciążenia społeczne, wyzerpał nie sił płatniczych społeczeństwa, wobec czego nie byłoby wskazaniem nakła dać nowe ryczałtowe obciążenia, ale przede wszystkim należy na rzecz bezrobotnych obciążyć tych, co od 1928 r. mimo kryzysu podwyżczyli sobie pensje. Ponadto żydzi się wykrecą od płacenia, choć mają pieniądze, Świat pracy płaci już ze swych głodowych pensji na Fundusz Pracy, płaci każdy robotnik i urzędnik. — W dalszym ciągu r. Studnicki rozpoczął odczytywanie oświadczenia radzieckiego Kola Nar. w sprawie zajęć przed miejskim Funduszem Pracy w Częstochowie. Oświadczenie to, ubolewając nad godnemi pozalowaniami zajściami i niewinnie przelaną krwią robotnika w poszukiwaniu pracy i chleba, zarazem zwrócone było przeciwko socjalistom, jak i przeciwko sanacji i metodom stosowanym. W tym momencie po ostrzeżeniach przewodniczącego odbiera mowę głos, gdy zaś ten nadal przemawia — przewodniczący przerywa dzwoniem, oświadczając: „nie ma pan głosu”, „wykluczam pana z posiedzenia”, a wreszcie, gdy r. Studnicki czyta dalej, — zarządza: „odraczam posiedzenie!”.

Radni Bl. Gosp. opuszczają salę, radni PPS. podnoszą się z miejsc, dając również ku wyjściu, ale grupują się koło drzwi. R. Studnicki czyta dalej oświadczenie, mówiące o demagogii stosowanej przez PPS. — Tu zrywa się burza ze strony radnych PPS. Obelżywe okrzyki padają raz po raz, radni Kl. Nar. odparają ataki słowne, scysja staje się coraz gwałtowniejsza, zwłaszcza że bierze w niej udział i galerja, skąd rozlegają się różne okrzyki m. in. przeciw PPS. Wszyscy zrywają się z miejsc. Mimo hałasu r. Studnicki czyta oświadczenie do końca.

Incydent do decyzji władz.

Okrzyki, podniecenie trwają jeszcze chwilę, poczem po stopniowym uciszeniu się burzliwych nastrojów pod wpływem bardziej opamiętanych radnych o godz. 9-ej i pół po kilkunastu minutach przerwie w obradach powracają na salę wszyscy radni. P. przewodniczący oświadcza, że incydemem na dzisiejszym posiedzeniu zajma się właściwie władze i odpowiednia decyzja będzie ogłoszona, a posiedzenie dziś zamyka.

KINO „EDEN”

CAR SZALENIEC

Uwaga: W środę o godzinie 12.30 poranek tego filmu. Innych poranków nie będzie.

KRONIKA

Częstochowa
&
Kwietnia
Środa

Dziś — Dionizego, Ab.
Jutro — Marii K.
Wschód słońca o godz. 5.07
Zachód — 18.26
Kalendarzyk historyczny:
Przyłączenie pow. Ławem-burskiego i Bytomskiego do Kor. Polsk 1637 r.

— Wielka środa. W Wielką Środę godziny kapłańskie i Msza św. odpowiadają się podobnie jak w dwu pierwszych dniach Wielkiego Tygodnia. Msza św. rozpoczyna się od śmół:

„Na imię Jezusa niech wszystko upada na kolana, niebieskie, ziemskie i podziemne moce: ponieważ Pan stał się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej!”.

Pierwsze dwie modlitwy tej Mszy św. są o mece Pańskie, zaś lekcje dwie z proroka Izaasza — przepowiadającego „córce syjonskiej”, czyli wybranemu ludowi Mękę Chrystusa. Zamiast Ewangelji, czyta się historję Męki według Ewangelji św. Łukasza.

Dnia dzisiejszego rozpoczynają się jutrznie, nazwane ciemnymi albo jak w niektórych okolicach jeszcze nazywają „Lamentacją”. Dawniej lud gromadził się na to nabożeństwo do kościołów o północy, lecz później z biegiem wieków odmieniono ten zwyczaj i jutrznie odprawia się w godzinach popołudniowych. Są to najsmutniejsze nabożeństwa symbolizujące głęboki smutek Kościoła katolickiego nad Męką Zbawiciela. W czasie tego pięknego nabożeństwa nie śpiewa się Inwitytorium, ani żadnego hymnu wyrażającego chwałę, gdyż Chrystus w Męce Swojej był łony i wyszydany.

Jutrznia składa się z trzech zw. nokturnów. W pierwszych z nich są śpiewane treny Proroka Jeremiasza, mające oznaczać żal, smutek i bojaźń Apostołów, kiedy

ju obrzędów wielkotygodniowych w IX wieku. Znaczenie ich jest różnorakie: wyraża zabijanie starożytnych proroków przez lud izraelski, który potem za ową zbrodnię został zasępiony tak, iż nie poznał później obecnego Mesjasza. Inni tłumaczą kolejnie gaszenie światła jako ucieczkę Apostołów od Chrystusa porwanego na Mękę. Według tego tłumaczenia święta chowana pod ołtarz na wyobrażać Chrystusa, który będąc prawdziwym Światłem, zstąpił z nieba na ziemię, lecz nie został przez wszystkich przyjęty i jak dawniejsi prorocy — przez niezbożnych zabity.

Przy końcu jutrzni robi się w kościołach loskot. Księża uderzają modlitewnikami o pulpity, co oznacza, tworzę Apostołów przy pojmaniu Chrystusa.

We wszystkich świątyniach miejscowych odprawione zostaną ciemne jutrznie od godz. 4-ej rano.

— Zgon kapłana. W tych dniach zmarł w Warszawie s. p. ks. Jan Strzelecki, kanonik honorowy kaliski, proboszcz parafii Wniewiec w dekanacie brzeźnickim diecezji częstochowskiej.

Zmarły urodził się w 1872 r., święceni kapłańskie otrzymał w 1895 r., a od 32 lat był proboszczem w Wiewcu, ciesząc się powszechną miłością i szacunkiem parafjan.

Cześć pamięci zmarłego kapłana!

— Ferie świąteczne w szkołach. — W dniu dzisiejszym, t. j. we wtorek po lekcjach rozpoczynają się świąteczne ferie wielkanocne we wszystkich miejscowych szkołach średnich i powszechnych. Ferie wielkanocne w szkołach trwać będą tylko tydzień do dn. 14 b. m. włącznie.

3600 zł. na święta dla bezrobotnych.

Jak się dowiadujemy, prowadzona zbiórka wraz z niedzielną kwestą na święta dla bezrobotnych przyniosła dotychczas ponad 3.600 zł. Suma ta niewątpliwie wzrośnie wydatnie, ponieważ nie wszystkie jeszcze listy składek zostały zwrócone. Ogólnie zauważyć się daje dużą gotowość pomocy i wzrost ofiarności społecznej na święta dla bezrobotnych.

Ukończenie kursu obrony przeciwgazowej

W dniu 4 kwietnia, w obecności przedstawicieli władz zakończył się czterotygodniowy Wyższy Kurs Obrony przeciwlotniczej i gazowej dla osób specjalnie powołanych na odpowiedzialne stanowiska w obrobie biernym.

Kierownikiem kursu był p. Czesław Pisarski, inspektor Okręgowy LOPP, a jego zastępcą p. Tadeusz Strzelecki, instruktor rejonowy, oraz rutynowani wykładowcy z tej dziedziny, zaproszeni z Kiele i Częstochowy, jak p. Jaskiewicz, naczelnik Wydziału Wojewódzkiego, p. inż. Kordziak, p. Tobiasiewicz, referent Wojewódzki, p. Rościszewski, inspektor lotnictwa p. Ciszewski, inspektor główny PCK i inni.

Dysponując takimi siłami fachowcami, kurs był postawiony na wysokim poziomie, w czasie którego słuchacze zapoznali się z zagrożeniem lotniczym, które przy dzisiejszej sytuacji politycznej może zaistnieć każdej chwili, oraz z teoretyczną i praktyczną stroną obrony przeciwlotniczej bierniej.

W tej tak ważnej dziś dziedzinie obrony kraju, przybył świeży zastęp absolwentów, zadaniem których będzie dalsze uświadamianie i przygotowanie ludności cywilnej, to też z uznaniem podkreślić należy cicha żmudna, a odpowiedzialna praca LOPP, metodycznie realizującej swoje zadania i cele przygotowania kraju i ludności do obrony strasnej w swych skutkach przyszłej wojny lotniczo-gazowej.

Wykłady odbywały się w sali wykładowej Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie.

Tragiczne wydarzenie w Ubezpieczalni

ZAMACH NERWOWO CHOREJ NA Dr. KAHLA I NAGLY ZGON MAŁŻONKI LEKARZA.

W dniu wczorajszym miasto nasze zostało poruszone smutną wieścią o tragicznym wydarzeniu, jakie dotknęło znanego powszechnie lekarza Dr. Władysława Kahla i niemal jednocześnie w bezpośrednim związku przyczynowym spowodowało śmierć jego małżonki s. p. Natalji Kahlowej.

Oto w ub. poniedziałek około godziny 10-ej i pół r. do Ubezpieczalni Społecznej do ambulatorjum ordynującego lekarza chorób kobiecych Dr. Kahla przybyła w charakterze pacjentki niejaka 38-letnia Stanisława Stępniońska (Sobieskiego 6/8). Znana ona była zarówno personelowi Ubezpieczalni, jak i lekarzom, jako nerwowo chora, niejednokrotnie też występowała agresywnie, rozszalała sobie jakieś zadawanie, czy wręcz urojone pretensje do jednego z lekarzy,

który już przed kilku laty opuścił Częstochowę. Wówczas była podobno zatrudniona przejeściowo w szpitalu, czy w dawnym ambulatorjum na ul. Strazackiej. Później nadchodziła różnych lekarzy, wykazując dużą pobudliwość nerwową. Był nawet wypadek wybicia przez nią szyby w Ubezpieczalni, i jak i pogrzeb z cęgą w rękę wobec jednego z pracowników.

W dniu wczorajszym zgłosiła się do dr. Kahla, żądając wydania świadectwa, mającego stwierdzić jej stan paniński przed 6-ma laty. Miało to jej być potrzebne, jak mówiła, do wytoczenia jakiegos procesu sądowego o alimenty. — Oczywiście lekarz, nie mogąc spełnić żądającego żądania, odmówił. Wówczas, w momencie, gdy dr. Kahl podniósł się z krzesła przy biurku, chora wydobytym nagle z pod pałta dużym łomem-pilni-

OSTATNIE WIADOMOSCI

PROFESOROWIE RUMUNCY
W POLSCE.

Bukareszt, 7.4. — Dzisiaj rano wyjechała do Polski wycieczka profesorów rumuńskich pod przewodnictwem prof. Kiritzescu, dyrektora departamentu wyższego szkolnictwa w ministerjum oświaty. Wycieczka zwiedzi Lwów, Warszawę i inne miasta.

Atak abisyńczyków

DALSZE OPERACJE WOJENNE.

Rzym, 7.4. — W związku z ostatnimi zwycięstwami w Afryce wschodniej włoskie kolea północne podkręślały, że perspektywy dalszego rozwoju operacji wojennych nie są znane, ponieważ zależyć będą wyłącznie od planów, jakie posiada marszałek Badoglio. W jak dym jednak razie nie należy, zdaniem włoskich kół północnych, niedoceniać przeciwnika, który wykazał wielką odwagę i ducha waleczności, podejmując atak w bitwie, która odbyła się w pobliżu jeziora Aszlangi.

FERJE ŚWIĄTECZNE W IZBIE GMIN

London, 7.4. — W czwartek izba gmin odroczone będzie na dwutygodnio w ferie wielkanocne. Min. Eden wyjeżdża dziś do Genewy na posiedzenie komitetu 13' Ligi Narodów i konferencję mocarstw logarniejskich.

NIEMIECKIE NARADY Z GUBERNATORAMI BANKÓW EMISYJNYCH.

Paryz. — Agencja Havasa donosi z Genewy, że obradujący w Bazylei na dorocznej sesji rada administracyjnej Banku Wyplat Międzynarodowych gubernatorów banków emisyjnych Francji, W. Brytanji, Włoch, Holandji, Szwajcarii i Niemiec, zostali przez dra Schachta zaproszeni do miejscowości Badenweiler w Bazylei.

Narady z dr. Schachtem odbywały się w wielkiej tajemnicy. Przypuszczają, że dr. Schacht usiłował przekonać zebranych, że Niemcy pragną wziąć czynny udział w europejskiej współpracy gospodarczej. — Schacht miał zrefe-

rować sytuację gospodarczą i finansową Niemiec i miał raz jeszcze wypowieć dzieć się przeciwko dewaluacji marki.

PIELGRZYMKI KOMBATANTÓW
DO VERDUN.

Paryz. — Organizacja b. kombatantów pacyfistów zorganizowała pielgrzymkę pokojową do Verdun, w której wzięło udział przeszło 4.000 uczestników. Pielgrzymce przewodniczył jeden z bohaterów obrony Verdun, b. komendant słynnego fortu Vaux plk. Raynal, który w imieniu zebranych złożył na cmentarzu poległych symboliczną przy sięgę pokolu.

SKUTKI ORKANU.

Nowy Jork 7.4. — Straszliwy orkan, jaki nawiedził 5 stanów Ameryki, spowodował śmierć kilkunastu osób, przyczynił kilka milionów dolarów strat i wywołał 300 pożarów.

AUTO NEGUSA ZDOBYTE PRZEZ
WŁOCHÓW.

Asmara 7.4. — Dział w dalszym ciągu wojska włoskie ściągają rozbite oddziały abisyńskie na południu od Kworam.

W ręce Włochów m. in. wpadła czarna lamuzyna, stanowiąca własność cesarza Haile Selassie.

ZATRUDNIENIE B. WIEŹNIÓW PRZY
ROBOTACH SEZONOWYCH.

Łódź. — Przy tegorocznych robotach sezonowych znajdzie zatrudnienie pewna liczba amnestjowanych więźniów, którzy znajdują się teraz z rodzinami w skrajnej nędzy. Patronat nad więźnia mi w Łodzi posiada w swej ewidencji 500 byłych więźniów bez środków do życia. Zatrudnienie byłych więźniów w fabrykach i biurach napotyka na wielkie trudności ze strony pracodawców, wobec tego trzeba szukać pracy dla amnestjowanych przy robotach sezonowych.

ARESZTOWANIE ADWOKATA.

Lwów, 7.4. — W Jarosławiu aresztowano znanego działacza ludowego, dr. Jedlińskiego, pod zarzutem przygotowania przewrotu społecznego.

Rozwodnione wódki

zalezione w handlu przedwójnym.

Wczoraj, podczas odbywającego się jarmarku we Mstowie, w handlu win i wódek we Mstowie, urzędnicy Brygady Kontroli Skarbowej w Częstochowie zakwestjonowali 16 butelek różnych gatunków wódek.

Wódki te barwione i rozwodnione poprzedzane były do innych butelek o większej wartości gotówkowej, a mniejszej wartości jakościowej.

Machiacje oszukane na szkodę klientów zostały jednak wykryte, a niesumiennej koncesjonariuszce, która chciała zrobić konkurencję rozlewni moonpolowej — został spisany protokół.

Właścicielka tłumaczyła się, że zrobiła to jedynie dlatego, iż obawiała się, że może jej zabraknąć w czasie targu wódek alkoholowych dla kupujących.

— Groźby. Stala Jan, zam. przy ul. Batorego Nr. 47 zameldował w pol., że Jan Kolodziej, przy ulicy Batorego Nr. 60 grozi mu zabiciem.

Kronika sportowa

CZĘSTOCHÓWKA — MYSZKÓW 7:2.

W ub. niedzielę na boisku w Myszkowie, odbyły się ciekawe zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. „A” rundy jesiennej na skutek unieważnienia przez Podokręg Częstochowski poprzedniej rozgrywki. Mecz odbył się w gorącej atmosferze. Po rozłożeniu boiska, grę zaczyna „Myszków” leż „Częstochówka” obejmuje inicjatywę, atając raz po raz bramkę gospodarzy, owoce czego jest zdobycie w 2 minucie pierwszej bramki przez Nawrota. Wyprowadza to z równowagi „Myszków”. Drugą bramkę strzela Piława bardzo przytomnie, gdyż odbija piłkę przez bramkarza lokuje w siatce. Zapowiada się na duży wynik bo parę minut potem Sroka centruje, a Bieda z wolej'a strzela trzecią bramkę, za chwilę czwartą bramkę strzelona efektywnie pod poprzeczkę przez tegoż. „Myszków” stracił głowę, ratując się kornierami i po jednym z takich, pada piąta bramka strzelona głową przez Sciburowskiego.

Po przewzię obraz gry zmienia się, gdyż „Myszków” dąży do uzyskania chociażby jednego gola, zaczyna grać ostro, co jest dowodem zniesienia się z boiska dwóch graczy „Częstochówki”. Chwilami „Myszków” zagrożą pod bramką „Częstochówki” z czego Misiak zdobywa bramkę dla „Myszkowa”, „Częstochówka” obrzasa się i strzela szóstą bramkę przez Korkusińskiego. Akcje

szybko się zmieniają, za „faul” Sciburowski sędzia dyktuje rzut bezpośredni, z którego pada druga bramka i ostatnia dla „Myszkowa”. Po wielokrotnych atakach z obu drużyn Nawrot wykorzystując błąd bramkarza strzela siódmą bramkę, za chwilę sędzia p. Burkiewicz kończy gwizdkiem mecz. „Częstochówka” wygrując ten mecz zajmuje tradycyjny tytuł vice-mistrza rundy jesiennej.

Przykry incydent zakończył te zawody, gdyż schodzący z boiska graczy „Częstochówki” publiczność obrzuciła stekiem wywazisk i obelg, a na ulicy rozpoczęli bić nawet grzeze „Myszkowa” vice-kierownia K. S. „Częstochówka” p. O., tylko dzięki przytomności tegoż nie doszło do przykrych następstw, gdyż pomimo tego trzech graczy „Częstochówki” zostało dotkliwie pobitych.

— P-a. Włochy — Szwajcjarja 2:1. W niedzielę w Zurichu rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Włochy — Szwajcjarja, zakończony zwycięstwem drużyny włoskiej w stosunku 2:1.

Węgry — Austria 5:3. W Wiedniu rozegrany został międzypaństwowy mecz między reprezentacją Austrii i Węgier. Mecz ten zakończył się zwycięstwem drużyny Węgier w stosunku 5:3.

PRZYJMUJE SIĘ UNIEWAŻNIAM
ciasto świąteczne do pieczenia od srody do soboty w południe. Wytwórnia Ciatek, ul. Jasnogórska 18 J. Skobich

RADJO
lampowa na prad okazynie sprzedam, ul. Śnia dekich nr. 29, sklep sp żywczy. 1122

SOLIDNY
z akademikiem wykształceniem poszukuje umebowanego pokoju od zaraz eważ, z utrzymaniem przy rodzimie chrześcijańskiej, Oferty do Sklepu „Gońca” pod „Solidny” 984

POKOJ
umebowany do wynajęcia — II Aleja 41 m. 5. na Dalkiewicz. 1121

NIKLOWNIA
przyjmuje wszelkie przedmioty do ilłowania Jedyrka, ul. Ogrodowa nr 53 716

UNIEWAŻNIAM
legitym. szkolna Nr 142 wydana na imie Krystyna — II Aleja 41 m. 5. na Dalkiewicz. 1121

OFIARY
W dniu 1 kwietnia b. r. uczmowie kl. IIIA Szkoły Dokształcającej Zawodowej zamówili na bożenstwo na intencje zmarłego kolegi s. p. Jana Pimsa. Pozostała kwotę — zł. 2, składała Bractwo Albertynum.

kciem zniemacka uderzyła lekarza w prawą okolicę skroniową, a następnie, korzystając z oszołomienia doktora, zadając drugi cios w głowę. Pielęgniarka, pomagająca w sąsiednim pokoju, słysząc zamęt, wpadła do ambulatorjum i zapobiegła dalszej napaści.

Rannym dr. Kahlem zaopiekowali się lekarze. Oba uderzenia okazały się silne i spowodowały niebezpieczne rany szarpane aż do kości. Zranionego lekarza przeniesiono do szpitala Ubezpieczalni, gdzie wkrótce odzyskał przytomność, zachodzą jednak obawa komplikacji, wobec uszkodzenia okostnej, czy nawet wstrząsu mózgu. Dokonano zdjęcia rentgenowskiego i następnie operacji pod narkozą. — Stan dr. Kahla jest względnie pomyślny.

Niebezpieczną furjatkę ujęto na miejscu i oddano w ręce władz policyjnych. Przyniesione przez nią narzędzie zbrodni, pilnik, świadczy o zamachu z premedytacją.

Wkrótce, zawiadomiona o wypadku, małżonka lekarza wraz z córką przybyły do szpitala. Były przejęte ogromnie, płakały, wyrażając obawę o życie męża i ojca. Pocięzone nieco zapewnieniem zranionego doktora, że nic mu nie grozi, opuściły szpital o godz. 3-jej po poł., przyczem doktorowa miała powrócić o godz. 6-jej wiecz., aby odwiedzić jeszcze męża i zgodnie z jego prośbą przynieść mu papierosów z domu.

Przybywszy do domu, o godz. 3-ciej min. 20 doktorowa połączyła się telefonicznie z Warszawą, aby zawiadomić brata lekarza o wypadku. W trakcie rozmowy nagle zemdląca, po chwili zaś już nie żyła. Nie pomogły żadne wysiłki lekarzy natchmiast lekarzy. Zgon nastąpił na atak serca wskutek doznanego wstrząszenia. Cios wymierzony w męża zabił żonę. Rozpacz córki nie ma granic, natomiast zgon żony utrzymywany był jeszcze wczoraj w tajemnicy przed mężem. Żaden z lekarzy nie miał poprostu odwagi podzielić się z kolegą tak niesłychanie dlań bolesną wieścią. s. p. dr. Kahlowa żyła lat 54. Jeszcze w ub. niedziele przystępowała do Komunii św. po odbytych ostatnio rekolekcjach zbiorowych w kościele św. Jakoba.

Zaiste, niezwykła ta tragedia, będąca w toku powszechnych już dziś rozmów, wzbudziła w całym mieście odruch serdecznego współczucia dla ciężko doświadczonej zrzadzeniem losu rodziny pp. dr. Kahłów.

Jak się dowiadujemy, stan dr. Kahla poprawił się tak wydatnie, że w dniu dzisiejszym opuścił już szpital i udal się do domu.

Na marginesie powyższego, tak niezwykle tragicznego wydarzenia mimo-woli rodzi się pytanie, dlaczego tego rodzaju oszołomki o niepełnej poczuciałości umysłowej, jak sprawcy zamachu na lekarza, chodzą swobodnie? Dlaczego zawczasu nie znajdują się w szpitalu czy w klinikach odpowiednich, zanim dojdzie do tragedji czy zbrodni przez nich popełnianych, a jakie są niemal na porządku dziennym w całym kraju?

Mniej pijemy, więcej palimy

Miesięczne zużycie soli, wódki i tytoniu w Częstochowie i powiecie.

Ostatnie zestawienie Urzędu Skarb. Akcyz i Monopolów Państw. w Częstochowie wykazuje następujące obroty w ciągu miesiąca marca na terenie naszego Miasta i powiatu: obrót monopolu solnego — 66,481 zł. 20 gr., t. j. wzrost o 4,4 proc. w porównaniu z lutym r. b., z monopolu tytoniowego — 295,060 zł. 66 gr., wzrost o 5 proc., oraz z monopolu spirytusowego — 240,240 zł. 40 gr., t. j. spadek o 21,8 proc. w porównaniu z lutym r. b.

— Z przedstawienia w Rakowie. Wesoły i miły wieczór spędzili zeszłej niedzieli mieszkańcy Rakowa w hali fabrycznej, gdzie zespół amatorów odegrał staraniem miejscowego oddziału Z. P. O. K. i pod reżyserją p. Sobocińskiego, gościnna komedja Bułackiego „Flirt”.

Należona uwaga, z jaką sledzono bieg akcji i wybuchające raz po raz salwy śmiechu przekonały zebranych, jak wie le dać może przy umiejętnej reżyserji szczerzy zapał w pracy, młody humor i serdeczne ukołochanie piękna. Skromna sala fabryczna zamieniła się tego wieczora w prawdziwy przybytek sztuki.

Współzawodniczyły w dobrym wykonaniu swych ról panie: Horyniówna, Krowicka i Slezakówna — pomagają im dzielnie panie: Krawczykówna, Markie wicówna i Muszanka, a panowie Sobociński, Siedlecki, Letkowski, Cisowski,

Makowski, Krawczyk i Salomon opracowali swoje role z entuzjazmem i wykonali je z werwą. — Dochód przeznaczono na rozwój miejscowej szwalni Z. P. O. K.

— Zamachy na życie i zaślabienia. Kowalczyk Julia lat 40, zam. przy ul. Olsztyńskiej 38, w mieszkaniu własnym usiłowała pozabawić się życia, przez zażycie nieustalonej dotychczas trucizny. Umieszczona została w szpitalu przy ul. Washingtona. Stan zdrowia nie budzi obaw. Przyczyna: nieporozumienia rodzinne.

Przy ul. Dąbrowskiego zaślabła Franciszka Krawczyk, zam. przy tejże ulicy pod nr 51.

Przy ul. Panny Marii zaślabła Piec Rozalia lat 25, bez stalego miejsca zam. Wymienione umieszczone zostały w szpitalu przy ul. Waszyngtona.

— Kurs walut. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.30; rubel złoty 4.83; dolar złoty 9.06; banknoty niemieckie 142.50.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 7-go na 8 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicz — Nowy Rynek Nr. 8, p. Bujakowski — Aleja Wolności 87.

Z Sądu Okręgowego

Koniecznie chciał dostać się do więzienia.

Roman Majewski na zasadzie amnestji został zwolniony z więzienia na Zawodziu, skąd wyszedłszy udał się do dawnych towarzyszy, a po libacji z nimi, wrócił nieoczekiwanie pod mury więzienia i począł dobijać się do mocno zaryglowanych ciężkich drzwi.

„Otwórzcie. Kochane strażniki — pla kał zwolniony więzień żałośnie — tutajcie się, przywiązany do was jestem, jak na powrozie, nie odejdę, póki mi nie otworzyta”.

Kiedy kilka zainteresowanych osób zatrzymało się na chodniku przed bramą więzienną, przysłuchując się ze zdumieniem oryginalnej prośbie chwycięgo się na nogach mężczyzny, ten rozgoryczony na nieotwarciu mu drzwi więziennych rzucił się na przedmociów, przyczem pobił ich kilku dotkliwie.

Nadbiegłej policji stawil czynny opór, wolał, iż jego prawo jest siedzieć w więzieniu, skoro amnestji uznać nie chce.

Przed sądem oskarżony tłumaczył się, że był tak pijany, iż nie wiedział, co się z nim dzieje.

Sąd skazał go na 7 miesięcy aresztu.

„Sklep” pod beretem

odkryty przez Brygadę Kontroli Skarbowej.

Wczoraj na rynku na Zawodziu urzędnicy Brygady Kontroli Skarbowej (Akcyz) w Częstochowie, zatrzymali dwie kobiety: niejaką Grzywińska, zam. w Kocinie, gm. Mykanów i Buchwałtowa z Częstochowy.

Po grzesznym poinformowaniu, że chodzi o maleńką rewizję osobistą specjalna urzędniczka dokonała rewizji i pod beretem u Grzywińskiej znalazłono cały mały sklepik: znaczną ilość tabletek sacharyny oraz kamieni zapalowych. Natomiast u Buchwałtowej odkryto w dyskretnej garderobie również znaczną ilość tych samych artykułów.

Obie przemytniczki oświadczyły, że przed chwilą na rynku jakiś wieśniak krzychał głośno — że ma do sprzedania kamienie i sacharynę; nie sądziły więc, że „kupno” ich jest rzeczą niedozwoloną. Obu przemytniczkom spisano protokoly.

Echa śmierci robotnika

w fabryce Stradom.

W związku z tragiczną i niecodzienną śmiercią, jakiej uległ robotnik fabryki „Stradom” Antoni Szczepański, o czem wczoraj donosiliśmy, powód śmierci został już konkretnie wyjaśniony.

Oto podczas pracy Szczepańskiego w katalie pod maszyną, w którym ciepłota wynosiła 70 stopni ciepła, przewody elektryczne przy przyswecianiu lampy, przez pociągnięcie nie sznurem a oprawką spowodowały wyrwanie jednego kabla i oprawkę lampki co w konieczności dało krótkie spięcie w lampie i pancernu, powodując śmierć robotnika, wskutek porażenia prądem.

— Pożar w domu przy ul. Warszawskiej. W dniu 6 b. m. o godz. 19 m. 40 w domu Nr. 25 przy ul. Warszawskiej, wskutek zapalenia się belki w przewodzie kominiowym powstał pożar, który jednak w zarodku ugaszono.

Pocztówki świąteczne

w dużym wyborze
hurtowo i detalicznie

w KSIĘGARNI

I Sklepie „GONCA“
II-ga Aleja 26, tel. 20.50.

Sukces młodzieży narodowej w WSHZ. we Lwowie.

W ub. poniedziałek odbyły się wybory do Bratniej Pomocy Stud. Wyższej Szkoły Handlu Zagr. we Lwowie. Dotąd przez okres lat trzech rządili Bratnią Pomocą senatorzy spod znaku Legjonu Młodych i Młodzieży Demokr., oczywiście przy pomocy wypróbowanych już przez ich starszych przyjaciół „tricków”. Stan ten nie utrzymał się w roku bieżącym. Na odbytem onegdaj walnym zebraniu młodzieży narodowa znalazła się w większości, sukces ten został potwierdzony w wynikami poniedziałkowych wyborów proporcjonalnych, w których narodowcy na ogólną ilość 222 głosujących (94 proc. uprawniających) zdobyli większość 116 głosów, otrzymując na ogólną ilość 15 mandatów — lizbę 8, a w konsekwencji większość we wszystkich władzach Bratniej pomocy.

Jest to klasyczna zblokowanej listy sanacyjno - lewicowej. Listę narodową obwieszcza nazwiska pp. Piotrowskiego, Stafieja i Szyta. Ukonstytuowanie się nowych władz nastąpi w dniach najbliższych.

Dziennikarze „polscy” w Londynie.

„Goniec Warsz.” donosi: Na przyjęciu i konferencji prasowej urządzonej przez ministra Becka podczas posiedzenia Rady Ligi Narodów w Londynie, minister polski spraw zagranicznych przyjął w hotelu Claridge's na Coctailparty reprezentantów prasy polskiej. Zaproszeni byli pp. Litauer* (PAT.), Sokółoff (Gazeta Polska), Bestermann (Iskra), Bregman (Prasa czerwona), Charap (ATE), Sosnowitz (Kurjer Wileński), Lityński (IKG). Nikogo więcej nie zaproszono. Bez komentarzy.

Olbrzymi wiec w obronie pokrzywdzonych emerytów.

Kraków. — Przy udziale przeszło 4 tysiące uczestników i przedstawicieli Wielkopolski, Małopolski, Pomorza, Śląska i Kresów Wschodnich odbył się w sali „Sokoła” wiec Miedzysz. Komitetów pracown. państwowych, prywatnych, samorządowych w sprawie ostentacyjnego dekretu emerytalnego. Wiec trwał od godz. 10-jej do 22-jej. Wszystkie galerie, sale boczne i garderoby były wypełnione doszczętnie, a jeszcze tłum stał na ulicy.

Przewodniczył prez. Zw. dr. J. Krajewski, który zagalął wiec i wygłosił referat o dotychczasowych zabiegach w sprawie zmienienia krzywdzącego ludzi i poczucia prawa dekretu. Wśród obecnych dominujący był ton głębokiego po czucia wielkiej krzywdy jaką w ostatnich czasach spotkała emerytów. Wyraz temu przekonaniu dawali wszyscy pokolei zabierający głos uczestnicy zebrania.

Mjr. Szuster złożył sprawozdanie z delegacji u pana prem. Kościalskiewskiego i wiceprem. Kwiatkowskiego. Ks. prałat Lubelski mówił o akcji naprawienia krzywdy, stwierdzając, iż krzywdy ta ma zarówno charakter materialny, jak i moralny, przez dzielenie emerytów na polskich i zaborczych. Pos. Pochlarski zaznaczył, iż wszyscy emeryci jednako dla swej ojczyzny się zasłużyli, to też na równi powinno się traktować emerytów zaborczych jak i polskich.

Wiec miał przebieg imponujący, mi mi że brali w nim udział przedstawiciele różnych poglądów i obozów politycznych.

Zebrani uchwalili poniższą rezolucję. 1) Stać niezłomie na stanowisku zmian dekretu w myśl wniosku zgłoszonego przez pp. postów ks. prafata dr. Lu belskiego, Hoffmana i Pochlarskiego uzgodnionego z postulatami zainteresowanego Świata Pracy.

2) Wysłać specjalną delegację zainteresowanych wraz z pp. senatorami i posłami do P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z prośbą o spowodowanie zmian dekretu w myśl pkt. ad 1) zgod-

nie z zasadami poszanowania prawa i sprawiedliwości, oraz dla podtrzymania zaufania do ustaw i praworządności.

W punkcie 3) rezolucji zebrani oświadczyli, że z uwagi na to, że do Komisji Emerytalnej nie powołano przedstawicieli sfer zainteresowanych, mimo oficjalnego oświadczenia p. wiceministra Lechnickiego, złożono w dniu 27 lutego 1936 r. na Komisji Budżetowej Sejmu do większości składu Komisji jak i jej przewodniczącego nie mała zaufania, a zarazem domagają się powołania do tej Komisji jako reprezentantów sfer zainteresowanych przedstawicieli związków emerytalnych z Krakowa, Lwowa i Poznania.

Zuchwały wybrzyk żyda-socjalisty

Do czego to wreszcie doprowadzi? Z Białegostoku donoszą: Widownia b. przykrego zajścia była w czwartek 2 b. m. sala rady miejskiej w Białymstoku, gdzie radny Flomenbaum, żyd, udający socjalistę, pozwolił sobie na niesłychane, prowokacyjne wybrzyk pod adresem większości radnych — chrześcijan, obrażając ich w ordynarny sposób.

Zajście wynikało po przemówieniu radnego Serwatko, który rzeczą i argumentalnie wywoził, że białostocka rada miejska powinna dla demonstracyjnego podkreślenia swej większości chrześcijańskiej uchwalić zniesienie uboju rytualnego.

Na poparcie swych wywodów radny Serwatko podniósł, że żydowska gmina wyznaniowa w Białymstoku w ciągu roku zarabia na uboju rytualnym 89 tys. zł. W razie uchwalić o zniesieniu uboju rytualnego pieniądze te mogłyby być przeniesione do budżetu na oświatę i cele charytatywne społeczeństwa chrześcijańskiego, bowiem sumy, przeznaczane na ten cel w budżecie, są niedostateczne.

Dalej radny Serwatko wskazał na nie właściwość dodatkowego wynagrodzenia 1.200 zł. rocznie na kierownictwo techniczne rzeźni miejskiej żyda Salela Salmana, naczelnika miejskiego wydziału gospodarczego.

Przez cały czas przemówienia p. Ser-



MYDŁEM BEBE SZOFMANA

wałko radni żydowscy z „Bundu” i sio niści czynili przysłowiowy ich rasie re wach i harmider, a gdy mówca skończył, radny socjalistyczny Flomenbaum zaczął przemawiać w te słowa:

— Była tu mowa o różnych bykach, krowach, cielakach i bydlakach, wogóle, sądzę więc, że i pan (zwracając się w stronę radnych — chrześcijan) w tem towarzystwie się znajduje...

Ten tak obraźliwy wstęp żydowskiej oracji wywołał wielkie oburzenie wśród radnych-chrześcijan i upomnienie „mówcy” przez wiceprezydenta miasta, lecz tylko platonicznie, gdyż zuchwały żyd przemawiał dalej, utrzymując swe wywoływanie mniej więcej na podobnym poziomie.

Zaznaczyć należy, że przed kilku dniami radny Waks z „Bundu”, pozwalając sobie również na obraźliwe wycieczki już nie tylko pod adresem radnych-chrześcijan, ale i Narodu Polskiego.

Z KRAJU

(—) Katastrofa samochodowa. Z Poznania donoszą: Pod Kościaniem wydarzyła się katastrofa samochodowa. Mianowicie rozbił się o drzewo samochód bekoniarni kościańskiej. Właściciel był wytwórni p. Janicki skutkiem wypadku doznał poważnych obrażeń wewnętrznych i twarzy. W chwili uderzenia o drzewo zapaliła się benzyna i nastąpił wybuch. Pieniądze w bilonie, które re p. Janicki wioził w samochodzie, w czasie pożaru stopiły się w jedną bryłę.

(—) Majątek zjedzony przez szeszury. Z Warszawy donoszą: Zamieszkały w Warszawie zebrał Jehul Rochman uciulany zebrana kapitał w sumie 4000 zł. ukrywał w swojej izdebce pod belką. W tych dniach z powodu opróżnienia izby do remontu. Rochman zabrał do skrytki i stwierdził z przerażeniem, że z banknotów pozostały tylko ślady. 4000 złotych zjadły... szeszury.

(—) Okradli kasę stacji w Mławie. Z Warszawy donoszą: Przy pomocy podobno nych kluczy dostali się złodzieje do kasy biletowej na dworcu kolejowym w Mławie. Złodzieje skradli 515 zł. i zbiegli.

Piorunujące wrażenie w Ameryce

po straceniu

Londyn. — Wiadomość o straceniu Hauptmanna wywołała w całej Ameryce piorunujące wrażenie. Wszystkie dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki, opisujące ostatnie chwile skazańca. Według relacji świadków śmierć Hauptmanna nastąpiła momentalnie, choć nie brak również głosów, twierdzących, że egzekucja na fotelu elektrycznym powo duje wielkie męczarnie. Niektóre pisma przypominają szereg egzekucyj, jak na przykład stracenie negra Johna Marloa, który wskutek złego działania fotela, męczął się przez kilkanaście minut i na którym wykonano egzekucję po raz drugi. Szereg głosów prasy określa stracenie na fotelu elektrycznym nowoczes na tortura, niegodna cywilizacji 20-go wieku.

Nie brak również głosów, które twierdzą, że stracenie Hauptmanna jest jedną z owych tragicznych pomyłek sądowych, które pociągnęły za sobą już tyle niewinnych ofiar. Faktem jest, że miedzdy prokuratorem Willentem a gubernatorem Hoffmanem rozegrała się dramatyczna walka o życie Hauptmanna. Do ostatka jeszcze były nadzieje na odroczenie egzekucji i na poddanie procesu rewizji.

Nie tylko mieszkańcy miasta Trenton, ale można powiedzieć, że wszyscy Amerykanie popadli w stadium niesłychanego zdenerwowania i napięcia w oczekiwaniu wykonania wyroku, który był ustawicznie odraczany. Od 16 stycznia aż do dnia stracenia Amerykanie o niczem innym nie mówili. Cała Ameryka podzieliła się na dwa oboje, jeden potępiał Hauptmanna, drugi uwinien niający, które stałe się z sobą spierały.

W Trenton przychodziło ustawicznie do bójek ulicznych, które musiała regulować milicja i straż pożarna. Dookoła budynku więziennego w Trenton urządzono zasięki druciane, które tłum stałe szturmował. Milicja robiła częsty użytek z nalek gumowych. Aresztowano 50 osób. Przed domem wdowy jeszcze w wczesnych godzinach porannych przeciągały gromady demonstrantów.

Krają pogłoski, że Hauptmann padł

Hauptmanna.

ofiarą rozgrywki między dwoma dostojnikami stanu, to jest obecnym gubernatorem Hoffmanem a prokuratorem Willentem, który przy najbliższych wyborach stawia swoją kandydaturę. Licząc, że opinia publiczna potępią Hauptmanna, jako domniemanego mordercę syna Lindbergha, prok. Willentem przez swe nieprzejednane stanowisko chciał zakarbić względy wyborców, a skompromitować gubernatora Hoffmana, który usiłował ratować skazańca.

Tajemnicza postać w całym dramacie jest również były adw. Wendel. Jego samooskarżenie stanowiło ostatnią deskę ratunku Hauptmanna, który nieustannie oświadcza, że jest niewinny.

Sąd opinii publicznej podkreśla również dwuznaczna rolę jaką w dramacie poprzednio Lindbergha a obecnie rodziny Hauptmannów odgrywa dr. Condon, który jak wiadomo pośredniczył między Lindberghem a porywaczami jego syna.

Niezależnie prasa amerykańska przy okazji procesu Hauptmanna z oburzeniem pisze o procedurze sądów w Stanach Zjednoczonych, podkreślając, że wymiar sprawiedliwości w większym stopniu niż gdzie indziej — dopuszcza powstawanie tragicznych omyłek sądowych.

Dodatki nadzwyczajne pism nowojorskich twierdzą, że prokurator Willentz i członkowie trybunału badającego sprawę Mendelera oraz świadkowie stracenia Hauptmanna, otrzymali od band gangsterskich wyroki śmierci. Wszyscy oni pozostają pod ścisłą ochroną policji i nie wydają się z domów. Bandy gangsterkie rozrzuciły list otwarty, że Hauptmann jest niewinny i że porwanie dziecka Lindbergha nie obciąża żadnej z band. Równocześnie ta sama ulotka zapowiada, że gangsterzy dołożą wszelkich starań, ażeby wykryć rzeczywiste go sprawcę morderstwa syna Lindbergha. — Opinia publiczna Stanów Zjednoczonych jest tak podniecona egzekucją Hauptmanna, że należy się nawet liczyć z możliwością komplikacji politycznych.

(—) Rzekoma ofiara zajęć antyżydowskich. Z Warszawy donoszą: Cała prasa żargonowa z dn. 30 marca podala wiadomość, że w niedzielę rano w szpitalu na Czystem w Warszawie zmarł Zysel Mandelbaum, lat 48, przywieziony do Warszawy przed 8 dniami z Przytyku. Miał on być w Przytyku, w czasie zajęć antyżydowskich pobity i to miało stanowić przyczynę jego zgonu.

W związku z temi wiadomościami ze źródeł urzędowych komunikują, że Mandelbaum zmarł na zapalenie płuc, że nie był w czasie antyżydowskich pobity, a więc nie mógł być ofiarą wypadków w Przytyku.

23 miliony złotych szkód wyrządził koncern Boussaca w Żyrardowie.

Warszawa. — Prace nad zbadaniem gospodarki w sp. akc. Zakłady Żyrardowskie przed ustanowieniem sekcstru sądowego zostały już zakończone i biegli powołani przez wydział 2 handlo w sądu okręgowego złożyli już swoją opinię.

Ekspertyza ta wypadła rewelacyjnie i potwierdziła w całej rozciągłości zarzuty stawiane przez mniejszość akcjonariuszy. Cyfrowo udowodniono szkody, sięgające 23.000.000 zł., które poniosło przedsiębiorstwo wskutek ciągłego przepłacania za surowce dostarczane z zagranicy, jak i płacenie wygórowanych procentów przy transakcjach kredytowych.

Nadużycia te trwały przez 10 lat, do chwili ustanowienia sekcstru i usunie cia od rządów koncesjonariuszów koncernu Boussaca.

Wobec zakończenie ekspertyzy, termin rozprawy merytorycznej w sprawie Zakładów Żyrardowskich będzie wyznaczony jeszcze przed ferjami letnimi.

(—) Barbarzyńskie „figle” wyrostków. Z Warszawy donoszą: Na linii kolejowej między Milanówkiem a Grodziskiem został rano zatrzymany, wskutek zamknięcia semaforu, pociąg osobowy idący do Grodziska.

Pociąg stał kilkanaście minut, następnie okazało się, że semafor został zamknięty przez dzieci, bawiące się w pobliżu toru. Semafor nie sposób było podnieść wskutek wkręcenia drutów.

Troje dzieci, a mianowicie 10-letniego Wiesława Buczyńskiego, 12-letniego Tadeusza Kuczałę i 10-letniego Ignacego Szymańka z Grodziska zatrzymano i oddano do dyspozycji sądu dla nieletnich. Rodziców ich pociągnięto do odpowiedzialności za brak dozoru.

W tym samym czasie został pod Sochaczewem obrzucony kamieniami przez grupę wyrostków pociąg osobowy, idący do Warszawy. W oknach wagonów wybito kilkanaście szyb. Z posterów wyrostków zdołano zatrzymać 15-letniego Juliana Szajdowa z Sochaczewa.

Uznany za zmarłego

powrócił po 20 latach.

Z Rzeszowa donoszą: Ciekawą sprawę rozpatruje sąd okręgowy cywilny w Rzeszowie. Oto Marja Rydzikowa-Kubisowa wniosła pozew przeciwko swemu byłemu mężowi, Mateuszowi Kubiszowi, o rozdział od stołu i łoża na następującej podstawie.

Zaraz po zawarciu związku małżeńskiego w m. lipcu 1924 roku, mąż zle obchodził się z Kubisową, bijąc ją, znechęcając się nad nią oraz klnąc ją. Takie zły pozycje małżeńskiego trwał do końca 1915 roku, w którym to czasie Kubis, wzięty został do wojska austriackiego. Gdy przez kilka lat nie dawał żadnego znaku życia o sobie Kubisowa wdrowiała przed sądem okręgowym w Rzeszowie postępowanie o uznanie Kubisa za zmarłego, do czego sąd, po przeprowadzonym dochodzeniu, przychylił się. W dwa lata potem potem Kubisowa wyszła ponownie za mąż za Michała Rzemyska, z którym ma jedno dziecko, liczące obecnie 10 lat. W ub. roku zmienno za zmarłego Kubis powrócił niespodziewanie do domu i ustawicznie grozi dawnej swej żonie zabicim. Na tej podstawie domaga się obecnie Kubisowa separacji od stołu i łoża. Dotychczasowe próby ugodowe nie do prowadziły do żadnego rezultatu, wobec czego sędzia wyznaczył rozprawę, celem przesłuchania świadków i stron.

Ze świata

(X) Autostrada przez Czechosłowację. W Czechosłowacji rozpoczęto przygotowania do budowy wielkiej autostrady, przecinającej kraj od zachodu do północnego wschodu, od Pilzna, punktu wyjściowego, do Kosczy. Autostrada, której szerokość wyniesie 20 metrów, liczyć będzie 770 kilometrów długości. Ogólne koszty budowy autostrady sięgną według obliczeń sumy 2 i pół miliarda koron (ok. 600 milionów złotych). Nowa autostrada, której wykonanie łącznie z budową mostów, zjazdów etc. zajmie około 2 lat, będzie miała znaczenie nie tylko komunikacyjne, ale i strategiczne.

(X) Jak głosowali Niemcy zagranicą. Ostatnie głosowanie do Reichstagu Niemieckiego posród Niemców, zamieszkujących zagranicę w różnych stronach świata, odbywało się w rozmaity sposób. Tam, gdzie w portach stały okręty niemieckie, Niemcy udawali się na ich pokład, okręty opuszczaly port i strefę wód terytorjalnych i wówczas na ich pokładzie odbywały się wybory. Tak mianowicie odbyły się one w Jugosławii, w Rumunii, w Egipcie, w prowincji wschodniej Capu, w Meksyku i t. d. W Rzymie 800 Niemców, którzy nie mogli udać się do Genu, aby tam głosować wraz z 2,000 rodaków, którzy zgromadzili się na pokładzie parowca niemieckiego „Genua” — przybyło do ambasady niemieckiej, aby zamianistawiać swoją ufność do Führera. Gdziekolwiek znów, mianowicie w Anglii, 20-tu Niemców udało się samolotem do Kolonii, wylądowawszy z lotniska Groyden i tam złożyli swoje głosy.

(X) 35.000 salonów kosmetycznych w U. S. A. W r. 1900 Stany Zjednoczone liczyły na całym swem terytorjum tylko 283 instytucje kosmetyczne, których łączne obroty sięgały sumy 8 milionów dolarów. W r. 1936 liczba tych instytucji wynosi już 35 000, a obroty za rok ubiegły dosięgły sumy 225 milionów dolarów, t. j. 30 razy więcej niż w r. 1900. Tak olbrzymi rozwój przemysłu i sztuki kosmetycznej w U. S. A. należy przypisać nie tylko nadzwyczajnym postępom wiedzy i sprawności w tej dziedzinie, lecz także i temu, że z instytucji tych korzystają dzisiaj nie tylko kobiety z uprzywilejowanych dziesięciu tysięcy, lecz miliony kobiet pracujących zawodowo, oraz, jak się okazuje, coraz większa liczba mężczyzn. Nikt bowiem dzisiaj nie chce uchodzić za starego, ani kobieta ani mężczyzna, i to nie tylko ze względów estetycznych, lecz przedewszystkiem życiowych, wobec coraz cięższych warunków na rynku pracy i coraz ostrzejszej konkurencji sił młodszych.

(X) Niezwykła operacja. W tych dniach dokonano — jak donoszą z Londynu do „Neues Wiener Journal” — w jednym ze szpitali w Ashton niezwykłej operacji.

Młody chirurg zajęty operacją na jednym z pacjentów tego szpitala usunął wyrostek robaczkowy, spostrzegł nagle że serce pacjenta przestaje bić.

Bez namysłu więc obnażył serce opero-

wanego i zaczął je masować, polecając jednocześnie dokonywanie zastryków, stosowanych w razie osłabienia działalności serca.

Podwójny zabieg odniósł skutek pożądany, przywrócił bowiem normalną działalność serca operowanego i chirurg mógł dokończyć operacji wyrostka.

— Jak tej podwójnej operacji, pacjent — jak dodaje korespondent — leżał jeszcze przez dwa dni pod narkozą, następnie ledwo, po upływie tygodnia, mógł już opuścić szpital.

Robot -- dozorca

Anachroniczna instytucja dozorców domowych nie jest specyficznie wynalazkiem warszawskim. W wielu miastach amerykańskich, nie wszystkich na szczęście, instytucja ta cieszy się równą nieszawą, jak w nadwiślańskim grodzie. Uprzejmiej może od swych kolegów warszawskich amerykańscy rycerze mioty, tak samo nie spełniają swych obowiązków, do których zostali powołani. Mieszkania i domy istnienia dozorców, którzy w Ameryce jednak podawemu stróżami się zowią, są równie łatwo i skutecznie okradane, jak większość mieszkań i domów warszawskich. Tylko, że wynalazczość amerykańska umie się przed temi niedomaganiem lepiej bronić.

W tych dniach „stróż domowy“ w Ameryce będzie już przyżytkiem. Oto jeden z inżynierów amerykańskich wynalazł dość skomplikowaną wprawdzie maszynę, opartą na zasadzie komórk fotoelektrycznej, która jednak skutecznie od pana dozorcę upilnuje domu. Nikt nie wejdzie do domu tak w dzień, jak i w nocy, bez ściślejszej kontroli „fotoceli“. Z chwilą naciśnięcia na dzwonek brama domu otwiera się i wchodzi staję w małej celi, z której nie wyjdzie, zanim go nie

urwoli naciśnięcie odpowiedniego guzika w rejestrze rozdzielczym przez lokatora mieszkania, do którego gość pragnie się dostać. Jeżeli wchodzący jest mieszkańcem tego domu, to posiada tajemnicze symglicyzyną, otwierającą mu automatycznie drzwi celi, odpowiadającą ściśle automatyzmowi zamku mieszkania danego lokatora. Przedtem każdy z wchodzących zostaje sfotografowany przez niewidzianego operatora. Za naciśnięciem na guzik z numerem danego mieszkania, ukazuje się na ekranie, umieszczonym przy drzwiach wejściowych mieszkania jego fotografia. Lokator łączy się telefonicznie z kabiną, „robot“ i bada nazwisko gościa oraz cel jego wizyty, poczem dopiero naciska odpowiedni guzik na tablicy rozdzielczej. Wszystkie te operacje odbywają się jednak szybciej niż otwarcie bramy przez dozorcę warszawskiego.

(X) Ogrzewanie centralne w XII stuleciu. Podczas rozkopywania ruin odwiecznego miasta Suwar w republice Tatarskiej (Z. S. R. R.) natrafili archeolodzy na szczątki murów pałacu Chanów, Pałac datuje się, zdaniem ekspertów, z XI lub XII wieku. Pod podłogą w pałacu znaleziono kamienne rury, przez które przepływała go raka woda, ogrzewając w ten sposób mury i posadzki w salach pałacowych. Jest to więc instalacja ogrzewalna, oparta na zasadzie współczesnego ogrzewania centralnego.

(X) Transmisje nabożeństw przez radio w Afryce. Pragnieniu katolików południowo-afrykańskich by przez radio nadawać również nabożeństwa, stało się zadaniem pierwszym w niedzielę 24 listopada ub. r. Transmisowano nabożeństwo i kazanie w języku angielskim ze szkoły OO. Juzetów w Grahamstown.

(X) Pod Bukaresztem płynie nafta. W prasie rumuńskiej rozległy się alarmy w kwestji możliwości wyczerpania się rych-

lego źródeł nafty, co nastąpić może zdaniem fachowców za kilkanaście lat, o ile eksploatacja nafty w zagłębiach naftowych będzie szła w tempie tak gorączkowym jak dotychczas, o ile motoryzacja kraju, przemysłu i armii będzie pochłaniała tak wielkie ilości przetworów naftianych. Prowadzone w ostatnich czasach wierceńa próbné wykazały obecność nafty w bezpośredniej bliskości Bukaresztu, w miejscowości Ilfov Wiercienia prowadzą Amerykanie. Istnieje prawdopodobieństwo rozciągnięcia badań i na tereny przedmieść Bukaresztu, gdzie, jak sądzą, znajdują się dalsze odnoży źródła nafty. Dokładne wyniki badań trzymane są jednak w tajemnicy, a to w tym celu, aby nie wywołał przedwczesnej haussy na terenie naftodajne i nie stwarzał spekulacji gruntami znajdującymi się już w obrębie miasta.

— Nie mógł...

— To bardzo brzydko, że Piotrusz przywiał tę puszkę od konserw do ogona biednego kota — mówi mama do siedmioletniego Jasia. — Mam nadzieję, że ty nie zrobilibyś nic podobnego?

— Nie, mamusi.

— A dlaczego nie powstrzymał Piotrusz? — Nie mogłem, mamusi. Musiałem mocno trzymać kota, bo się wyrwał.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

SRODA, 8 KWIECIEŃ.

6:30 Audycja poranna 12:03 Dziennik południowy. 12:15 „Kupujemy materiały”, pogadanka. 12:30 Koncert z udziałem solistów. 13:10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15:30 Koncert zespołu Niny Mańskiej. 16:00 Audycja dla dzieci starszych 16:20 Znakomite sopran. 16:45 Rzemna muzyka ze słuchaczem radio. 17:00 Dyskutowamy: „Cnoty i cnotki”. 17:20 Koncert kameralny. 18:30 Skrzynka ogólna. 18:55 Jak uprawiam ziemiaki! — Pogadanka. 19:35 Wiadomości sportowe. 19:45 Pogadanka aktualna. 20:00 Słuchowiska. 20:45 Dziennik wieczorny. 20:55 Obrazki z Polski współczesnej. 21:00 XXXI audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka „Chopin””. 21:40 „Rozmowa z Bogiem” 21:55 Pogadanka aktualna. 22:05 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. 23:05 Muzyka salonowa.

SKŁADAJĄCY OFIARY NA ŚWIĘTA DLA BEZROBOTNYCH.



W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM. Charakterystycznym zjawiskiem zbliżających się świąt wielkanocnych jest ożywiony ruch handlowo-jarmarkowy. Na targach oraz straganach pojawiają się typowe produkty wielkanocne, na które popyt już obecnie jest duży. Na zdjęciu widzimy oryginalny obrazek przedświąteczny: przekupnie przy sprzedaży prosiaczków wielkanocnych, które mają licznych nabywców. Ozdobną one stół wielkanocny. Zdjęcie obok przedstawia bazar baranków wielkanocnych.

ADAM NASIELSKI.

Kapitan Irena

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA.

Dokąd jechali i kto kazał go porwać? Porwanie w centrum New Yorku po porwanie z kina — poraz trzeci konstatawał, że nie chciał mu się wierzyć, aby to było rzeczywiste. A jednak po jego prawej ręce siedział milczący człowiek o pełnej twarzy. Jim mógł widzieć wystające z pod miękkiego kapelusza czarne jak węgiel włosy. Pozostało jedno: — czy kać, tembardziej, że nie innego nie można było przedsięwzięć wobec wyrazistej groźby rewolweru z tłumikiem i jeszcze bardziej groźnych dwu zdecydowanych twarzy.

Jim siedział zadumany i poważnie zastanawiał się nad zagadnieniem — czy powinien odczuwać strach. Mknęli po asfalcie tunelu w kierunku brzegów Jersey City. Raz wyminał ich jakiś prywatny Ford i wtedy nacisk lufy na krzyżu stał się wymowny i zdecydowany. Po sześciu minutach wyleżeli znów na powietrze, skręcił dwukrotnie i Lancia zatrzymała się nad mołem brzegu.

Osobnik z lornetką wysiadł pierwszy i wskazał w milczeniu kontur dużej motorówki, umocowanej na długiej linie stalowej.

— Tam...

Wskazujący odwrócił się na chwilę i silny cios wysportowanej pięści Jima zbiegł się w czasie z cichym okrzykiem poza nim. Jim widział ciało upadające na kamienie i to było jego ostatnie wrażenie,

21 albowiem równocześnie owięno się dokoła niego coś szorstkiego i twardego. Szarpnął się potężnie, poczuł grzmot uderzenia poprzez omotujący go drechli i stracił przytomność.

Gdy ocknął się, stwierdził, że znajduje się w kołyszącej się komóreczce, co dowodziło, że był na wodzie. W głowie, w uszach, w skroniach czuł szalony szum, a ramię zabolalo go przy poruszeniu. Przypominał sobie, jak powalił człowieka — i co stało się potem?... Próżnia...

Nie był skrupowany i mógł wstać, choć spopłaku zachwiał się na nogach, pomimo że motorówka (chyba ta sama) płynęła spokojnie na niewzburzonych falach. Po kilku minutach odzyskał jednak pewność i równowagę ruchów. Słabszy organizm, niż Jima Dongana, napewno nie przeżyłby takiego ciosu w kark.

Podszedł do brzydkich drzwi, otworzył je i wyszedł na wąskie, niewygodne schodki. Tu jednak natknął się na nieprzewidywaną przeszkodę w formie stalowej kłapy blaszanej, zamykającej wyjście na pokład. Nie chciał sprzącać alarmu i zbadał brzegi zamknięcia. Są szczelne i dobrze przystające. Spróbował pchnąć najpierw lekko a potem całym naporem pleców. Napróżno...

Wracać więc do czarnej kajutki, oświetlonej jakąś podłg lampą naftową, do brudnej podłogi i świadomości więzienia? Zaciął palce w pięść i uderzył kilkakrotnie w pokrywę. W odpowiedzi usłyszał dwa głosy w niezrozumiałym języku i odgłos kroków więcej niż dwóch ludzi na pokładzie. Zaraz potem podniesiono kłapę ze zgrzytem i rozległ się głos, który Jim przypomniał sobie natychmiast, pomi-

mo, że nie widział jego właściciela spowodu ciemności. Wnet jednak zaświecono latarnię, czy reflektor elektryczny i Jim musiał na chwilę przymknąć oczy.

— Ach! To pan porucznik Jim Dongan. W międzyczasie zaawansował pan na kapitana, jak widać.

Poznał głos człowieka z siwym wąsem i złotą koroną na śmiecie, tego samego, który groził Jimowi śmiercią na Locust Avenue.

— Widzę, że moja osoba nie jest dla pana niespodzianką.

— To ze wzruszenia, najśłodszy. Serce moje tęskniło za widokiem twojej osoby, darling my. Chciałbym przycisnąć pana do mych lic i wyróżnić pana w zęby, żeby chociaż najmniej połowę z nich utracił, kochanie. Mogę zaręczyć, że ta sprawa do dobrze się dla pana nie skończy. Według moich precyzyjnych obliczeń, skończy pan pod stłupkiem, jedyny. Ustawia się grzechnie twarzą w stronę Mekki, zawiąza ślipiatka i przepierorują pana koncertowo serją z karabinków Colta, tych krótkich, wie pan, zgrabnych i celnych.

Człowiek z Locust Avenue spojrzął na Jima dosadnie:

— Zamiast wygłupiać się, może zakończymy tę sprawę poważnie. Na przystani Brighton Beach Line pewien chłopiec wręczył panu przez pomyłkę białą kopertę z listem napisanym na maszynie, zawierającym tylko jedno zdanie. Ten arkusik papieru jest nam potrzebny.

Jim domyślił się natychmiast i to tak dokładnie, jakby mu ktoś wyraźnie wszystko wyłożył: ów arkusik poza zwykłą treścią musiał przedstawiać jakąś specjalną wartość. To tłumaczyłoby fakt, że jego

sledzono. To wyjaśniało również fakt porwania.

— Naco panu ów arkusik, ukochany.

— To nasza sprawa, mister Dongan. Dlatego zatrzymaliśmy pana. Nie bawimy się w melodramat, ani w powieść sensacyjno-szpiegowską. Po zwrocie arkusika listu odzyska pan natychmiast wolność. Póki Navy Yard nie wiedział o wszystkim, mieliśmy istotnie zamiar usunięcia pana. Teraz jednak nie miałyby to najmniejszego celu.

— Dziękuję za szczerotę — uśmiechnął się Jim. — Nie, serce moje. Nie oddam panu tego listu.

— Dlaczego? Jim mógłby wprawdzie wyjaśnić, że on już tego listu nie posiada i że spoczywa on w archiwum Navy Yardu. Lecz Jim Dongan nie był zwykłym śmiertelnikiem, to już trudno. Mrugnął okiem do swego rozmówcy.

— Dlaczego? Bo mi się nie chce poprostu.

— Sprawa jest poważniejsza, niż pan sobie uroził, mister Dongan, i wątpię, czy kpinami osiągnie pan jakikolwiek cel. Wróci pan teraz do kajuty, a po przybyciu na miejsce rozmówi się z panem szefem.

— A więc jest i szef! Dobra nasza. Wie pan, tego nie przypuszczałem. Może są także tajemnicze drzwi i guziki w ścianie i mikrofony w napastrku i tajemnicza czar na dama w czarnej jedwabnej masce. O, Bing, czemu cię tu niema...

Człowiek w szarym garniturze dał znak obu towarzyszom i ci bezceremonialnie zatrzasnęli kłapę tuż przed nosem Jima. Znalazł się znów w zamknięciu.

C. d. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Obdono na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gonia Czesłochowskiego“